WYDANIE DE

Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

SOBOTA, 20 STYCZNIA 1934 R. ROK III — NR. 18

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Członek „Volksbundu" mordercą

Sprawcy ohydnego mordu w Orzegowie staną przed sądem doraźnym

Katowice, 19 stycznia.

Sprawa zamordowania spokojnego pracownika ś. p. Władysława Gryca w Orzegowie, w której w najbliższych dniach odbędzie się w Królewskiej Hucie sąd doraźny, **nie przestaje interesować szerokiej opinji publicznej.** Obecnie po ukończeniu dochodzeń, gdy sprawcy tego ohydnego morderstwa w niepokoju oczekują na wyrok, **dowiadujemy się dalszych sensacyjnych w tej sprawie szczegółów.** Myśl obrabowania składu wdowy Grycowej w Orzegowie podał Ittnerowi niejaki **Karol Heda z Orzegowa,** który wyraźnie podkreślił, żeby do rabunku przystąpić natychmiast, gdyż w składzie Grycowej **jest stałe wielki ruch kupujących.** Nie radził więc czekać do pierwszego następnego miesiąca, gdyż — jak twierdził — „tam i tak zawsze są pieniądze i kilka tysięcy złotych **będziemy mogli schować do kieszeni."**

Plan napadu rabunkowego

Zachęcony przez Hedę, Ittner zgodził się na wykonanie planu rabunku i dlatego wszedł w porozumienie z niejakim **Franciszkiem Kapicą, notorycznym złodziejem i przemytnikiem,** którego poznał w więzieniu w Król. Hucie w czasie **odbywania kary za kradzież.**

Kapica nie gardził także robotą „mokrą", to też na wszelki wypadek **postanowił się uzbroić.** Morderczą broń pożyczył on od swego znajomego **Leona Niedźwiedzia z Chropaczowa.** Właśnie rewolwer zgubił sprawców i przyczynił się do ich ujęcia: Ittner stale **uprawiał interesy z rewolwerami.** Mimo, że mieszkał przy rodzicach, rzadko tam zachodził, a zawsze włóczył **się po całym powiecie Świętochłowickim.** Krótko przed popełnionem morderstwem Ittner zamierzał sprzedać rewolwer niejakiemu **Antoniemu Polczykowi.**

Zamiana marynarki i szalika

O fakcie tym dowiedziała się w czasie dochodzeń policja. Co więcej, Polczyk zeznał, że Ittner w przededniu zamordowania ś. p. Gryca bawił u niego w mieszkaniu i **prosił go o zamianę marynarki i szalika.** Polczyk nie wiedząc, co Ittner zamierza, **zgodził się na to.** Z tego widać, że Ittner już przedtem postanowił zmylić czujność policji, **której we własnem ubraniu był za dobrze znany.**

W czasie ucieczki jeden **z przechodni,** którego nazwiska dotychczas nie zdołano stwierdzić, **zamierzał zatrzymać bandytów.** Wtenczas Ittner uderzył **śmiałka kolbą rewolweru,** jednak nieszczęście chciało, że w tej chwili **rewolwer wypalił i Ittner postrzelił się w palec prawej ręki.** Po dokonanem morderstwie udał się Ittner do szpitala w Orzeszu, gdzie **po zapłaceniu 1 zł. siostra opatrzyła mu ranę.** Narzeczonej i Polczykowi powiedział Ittner, że **zamierzał przemycić przez zieloną granicę większą ilość towaru, jednak został przytrzymany przez strażnika granicznego,** a gdy udało mu się **zbiec, został postrzelony w palec.**

Wyjawienie strasznej prawdy

Tę samą historyjkę opowiedział po aresztowaniu policji, nie chcąc przyznać się do popełnionego **czynu i nie chcąc wydać wspólników.** Jednak później załamał się psychicznie i **opowiedział straszną prawdę.** Ittner zeznał na pytanie przesłuchającego, że zdaje mu się, iż za ten krwawy napad rabunkowy **nie dostanie więcej, jak trzy lata więzienia, czem się wcale nie martwi, gdyż w więzieniu jest mu lepiej, niż na wolności.** Twierdzi, że o tem, **iż w Polsce istnieją sądy doraźne, nic nie wiedział, gdyż żadnych gazet nie czytywał i także nie chodził na żadne filmy do kina. Do tych dwuch rzeczy czuł wstręt.** (!)

Morderca członkiem „Volksbundu"

Kapica, który ma bogatszą od Ittnera przeszłość kryminalną, był członkiem **Volksbundu i w czasie rewizji mieszkaniowej pomiędzy innemi przedmiotami, znaleziono legitymację, którą uwidaczniamy na ilustracji.** Trzeci sprawca, **Trąd,** wspólnik Kapicy, zwala całą winę na Kapicę, **o którym twierdzi, że on właśnie był jego złym duchem,** gdyż on sam dawno pragnął powrócić na uczciwą drogę, ale — jak sam twierdzi — dzisiaj już zapóźno.

Matka, wdowa, bandyty Kapicy cieszy się **dobrą opinją Polki, jest czynną w polskich organizacjach narodowo-społecznych, podobnie jak reszta jej dzieci,** to też wielką sensację tak dla rodziny, jak i społeczeństwa wywołał fakt, że morderca Kapica **jest członkiem „Volksbundu".** Zeznań co do tego Kapica odmawia, to też tajemnica **pozostaje, w jaki sposób wszedł Kapica do niemieckiej organizacji.**

Istnieje przypuszczenie, że ponieważ Volksbund werbuje członków **za pieniądze i swym członkom wypłaca zapomogi w gotówce i naturze, Kapica zapisał się do tej organizacji, by w razie nieudania się wypraw złodziejskich, miał zapewniony byt w Polsce** a w razie konieczności, na wypadek ucieczki, **dostateczną opiekę władz niemieckich.** (b)



Deutscher Volksbund
für Polnisch-Schlesien i. z.

Bezirksvereinigung Königshütte

Mitglieds-Ausweis.

Herrn

Kapitza Franz

aus ...

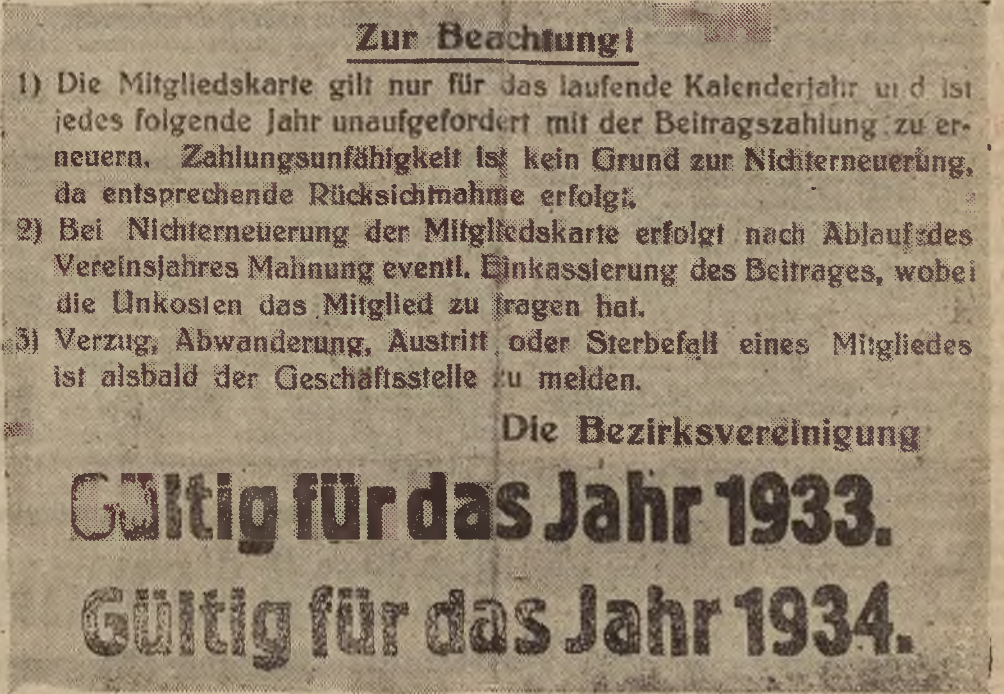
Straße No. 9 ist unser Mitglied ...

Dieser Ausweis ist bei jeder Inanspruchnahme des Volksbundes vorzulegen.

Königshütte, den 18. Juni 193..

Der Geschäftsführer

Jak się okazuje, jeden z morderców ś. p. Gryca z Orzegowa, Franciszek Kapica, jest członkiem niemieckiego „Volksbundu". Współpracownikowi naszemu udało się uzyskać legitymację Kapicy, jako członka „Volksbundu", którą powyżej reprodukujemy. Ilustracja górna przedstawia wykaz członkowski z fotografją, a dolna, odwrotną stronę legitymacji, z pieczątką, przedłużającą jej wartość na rok 1934. Naturalnie nazwisko i imię zbrodniarza wypisane jest na legitymacji po niemiecku, to jest: Kapitza Franz.



Zur Beachtung!

1) Die Mitgliedskarte gilt nur für das laufende Kalenderjahr und ist jedes folgende Jahr unaufgefordert mit der Beitragszahlung zu erneuern. Zahlungsunfähigkeit ist kein Grund zur Nichterneuerung, da entsprechende Rücksichtnahme erfolgt.
2) Bei Nichterneuerung der Mitgliedskarte erfolgt nach Ablauf des Vereinsjahres Mahnung eventl. Einkassierung des Beitrages, wobei die Unkosten das Mitglied zu tragen hat.
3) Verzug, Abwanderung, Austritt oder Sterbefall eines Mitgliedes ist alsbald der Geschäftsstelle zu melden.

Die Bezirksvereinigung

Gültig für das Jahr 1933.

Gültig für das Jahr 1934.

Sąd doraźny nad mordercą Siwcem

odbędzie się w przyszłym tygodniu?!

Rybnik, 19 stycznia.

W piątek przybyli do Rybnika z Katowic **prokurator dr. Nowotny, sędzia śledczy Zdankiewicz** oraz naczelnik wydziału śledczego przy Urzędzie Wojewodzkim, **nadkomisarz Chomrański,** celem zapoznania się z sprawą zabójstwa posterunkowego ś. p. Fojcika, który zginął w listopadzie ub. roku **z ręki bandyty Franciszka Siwca.** Na wiadomość o ich przybyciu zebrał się na rynku przed starym ratuszem, gdzie mieści się komisarjat policyjny, **liczny tłum, spodziewający się zobaczyć bandytów.**

Ostatnio bowiem krążyła wersja, że z chwilą przybycia organów śledczych odbędzie się **wizja lokalna,** stąd też powstało tak wielkie zainteresowanie. **Jak zdołaliśmy stwierdzić, szczegóły morderstwa są tak jasne,** że prokurator, jak i sędzia śledczy rezygnują z wizji lokalnej **i urządzona jedynie będzie tak zwana „naocznia",** czyli tylko „spacer" na miejsce czynu celem zapoznania się **z terenem tragicznego wypadku.** Kiedy odbędzie się **rozprawa doraźna, nie można jeszcze powiedzieć,** ponieważ wszystko zależy od czasu, w którym **prokurator** wykończy **akt oskarżenia.** Najprawdopodobniej wchodzą w rachubę **wtorek lub środa przyszłego tygodnia.**

Budżetowe posiedzenie Sejmu Śląskiego

Krytyczne uwagi o położeniu gospodarczem Śląska

Wczorajsze posiedzenie plenarne Sejmu Śląskiego poświęcone dyskusji generalnej nad preliminarzem budżetowym województwa Śląskiego na rok 1934-35 zagaił marszałek Wolny, poczem jako pierwszy zabrał głos w imieniu zespołu Ch. D. i NPR., poseł Korfanty.

Wśród ogólnego zainteresowania mówca, stwierdziwszy, że przedłożony preliminarz jest refleksem kryzysu ogólno światowego oraz refleksem panującego u nas reżimu, podkreślił, że charakter jego jest deflacyjny, tak samo, jak całe nasze życie, materjalne i moralne. Pos. Korfanty zwrócił uwagę, że od czasu połączenia Śląska z Polską jest to jeden z najniższych budżetów, albowiem suma dochodów, preliminowanych w tym budżecie, w porównaniu z dochodami z roku ubiegłego, spadła o 14,36 proc., wpływy zaś z podatku przemysłowego o 14,5 proc., z podatku dochodowego o 25,5 proc., opłat stemplowych o 17,43 proc. Spadek ten nastąpił, pomimo dochodów z nowych podatków, przykręcania śruby podatkowej, bezwzględności w ściąganiu podatków oraz mimo wysokich kar za zwłoki i odsetek za odroczenia.

Warsztaty pracy na Śląsku zamykają się dzisiaj wskutek nadmiernych ciężarów publicznych. Mówca przypomina starą prawdę, że przy zbyt wielkiem obciążeniu nowo nakładany podatek pożera stary podatek i że zbytnie obciążenie podatkami wysusza źródła dochodu, tak podatnika jak i państwa.

Mówca z kolei przypomina, że społeczeństwo nasze tak, jak i inne społeczeństwa, obarczone niezmiernym ciężarem podatków, danin i świadczeń publicznych, obniżyło bardzo znacznie poziom swego życia i że to samo stało się także z poszczególnemi jednostkami w społeczeństwie.

P. poseł Korfanty, wspominając o dalszem obniżaniu pensyi urzędniczych wątpi w możliwość dalszych obniżek i nowych pożyczek. Mówca wspomina, że w interesie ochrony rodzin oraz całości ich należy przeciwstawić się skasowaniu dodatków rodzinnych. Wskutek skasowania tych dodatków istnieje obawa i niebezpieczeństwo, że podstawy moralne rodziny będą mocno zachwiane.

Przechodząc z kolei do omówienia sytuacji w przemyśle, p. poseł Korfanty wypowiada się przeciwko dalszemu obniżaniu kosztów własnych przemysłu, drogą obniżania zarobków, bo nawet apatyczne masy robotnicze gotowe są zbuntować się przeciwko tym próbom. To samo trzeba powiedzieć o dalszem pogarszaniu względnie ścieśnianiu zdobyczy socjalnych robotników i urzędników oraz o redukcjach. Mówca uważa fakty aresztowań dyrektorów przemysłu a następnie ich zwalnianie za kaucjami i definitywne zamykanie kopalń tylko jako gest bez wartości, robiący wrażenie jedynie na naiwnych. Gesty takie oczywiście nie zmienią sytuacji. Wypowiadając się przeciwko uzyskiwaniu dochodów bez pracy i lichwie w życiu gospodarczem, mówca podkreśla oświadczenie wojewody, że poczucie sprawiedliwości jako moralna podstawa porządku prawnego w państwie musi gruntować się na podstawie niewątpliwych faktów, będących sprawdzianem bezwzględnego stosowania prawa. Dziać się to jednak powinno nietylko w stosunku do przemysłowców, Niemców, ale i wogóle we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

Poseł Korfanty wskazuje na nadmierną ilość form organizacyjnych w przemyśle, obciążających koszty własne. Mamy dziś niską robociznę, którą w ostatnich latach stale się obniżało, wysokie zaś są natomiast świadczenia na rzecz ręki publicznej i wszelkie usługi państwa, które dziś jest największym wierzycielem w Polsce i w dodatku najnieprzyjemniejszym. Nasz eksport nosi cechy wybitnie dumpingowego eksportu i jest połączony z obdzieraniem ze skóry krajowego konsumenta. Tak się dzieje z węglem, żelazem, cukrem i t. d.

Wreszcie w końcu swego przemówienia poseł Korfanty wskazując na niezmiernie trudną sytuację polityczną i gospodarczą, oraz na kryzys moralny, ogarniający wszystkie wartości moralne w społeczeństwie, wspomniał o rozwielmożniającej się agitacji hitlerowskiej na Polskim Śląsku, przyczem, przypominając głosy prasy polskiej na Śląsku o zhitleryzowaniu różnych placówek niemieckich, jak n. p. „Oberschl. Kurier", „Kattowitzer Zeitung" i Volksbundu, oświadczył, że placówki te należałoby rozwiązać, a mienie ich skonfiskować, tak jak to zresztą dzieje się w Czechosłowacji. Nie możemy dopuścić do tego, aby agenci obcego państwa uprawiali u nas antypaństwową propagandę.

Sobota 20 stycznia 1934	Dziś: Fabiana i Seb. Jutro: Agnieszki p. Wschód słońca g. 7 m. 59 Zachód: g. 16 m. 23 Długość dnia g. 8 m. 24

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: g. 20 „Załoga A".
NIEDZIELA: g. 16 „Trójka hultajska";
g. 20 „Chcę właśnie ciebie".
WTOREK: g. 19.30 „Lunatyczka" (występ Ady Sari).
ŚRODA: g. 20 „Załoga A".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Dama z nocnego lokalu". Casino: „Zaledwie wczoraj". Colosseum: „Król Areny". Palace: „Rozkoszna przygoda". Rialto: „Vlasta Burian jako karawaniarz". Union: „Wampir z Duesseldorfu". Dębina: „Dzielny wojak Szwejk".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Kawalkada" i „Nieznajoma z telefonu". Apollo: „A. L. 14 zatonęła" i „Wielka grzesznica". Roxy: „Wieczny wróg" i „W blasku księżyca".

BIELSKO. Apollo: „Skandal w Budapeszcie". Miejskie: „Łódź podwodna A—L 14".

BIAŁA. Miejskie: „Afera Dreyfussa".

RADJO:

NIEDZIELA, 21 STYCZNIA 1934 R.

Katowice. 9.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 9.05 Gimnastyka. 9.20 Muzyka. 9,50 Chwilka gospodarstwa domowego. 10.00 Nabożeństwo z kościoła N. P. M. w Krakowie. 11,57 Sygnał czasu. 12.10 Wiadomości meteorologiczne. 12,15 XVII-ty poranek muzyczny Filharmonji Warszawskiej. 13.00 „Demoniczni artyści". 14,00 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Droga chrześcijanina". 14.20 Arje operowe Marji Bieleckiej. 15.00 „Co słychać na Śląsku?" 15,20 Zespół salonowo-jazzowy. 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16,30 Muzyka. 16.45 „Jedenaście minut opóźnienia" (humoreska). 17.00 „Najwierniejsza przyjaciółka kobiety". 17,15 „Przyszli my tu chwalić" regionalna audycja muzyczna. 17.45 Muzyka. 18.00 „Kulig". 18.40 Prof. Ligoń: „Bery i bojki śląskie". 19,15 Muzyka. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.52 Koncert muzyki lekkiej. 21,15 „Na wesołej lwowskiej fali" 22.15 Wiadomości sportowe. 22,30 Muzyka taneczna. 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

— NAPAD NA NAUCZYCIELA. Dnia 18 bm. aresztowano 19-letniego ucznia rzeźnickiego, Karola Stolarskiego z Bielska, ul. Sobieskiego 22, za to, że 16 bm. w czasie lekcji P. W. w szkole dokształcającej w Bielsku rzucił się na instruktora P. W. Waltera Jastrzębskiego, zam. w Komorowicach 195, uderzając go dwukrotnie ręką w twarz. (h)

— KRADZIEŻ SKÓREK KARAKUŁOWYCH. Herman Tochten, kuśnierz, posiadający swój sklep w Bielsku, ul. Kolejowa 2, doniósł do policji, że w ostatnim czasie w niewytłumaczony sposób skradziono mu z magazynu 7—8 sztuk najlepszych skórek karakułowych czarnych, ogólnej wartości około zł. 1.000. (h)

— FABRYKOWAŁ SANKI Z KRADZIONEGO DRZEWA. Rudolf Gajer, starszy gajowy ze Straconki zauważył w czasie obchodu służbowego w rewirze leśnym, większą ilość ściętych drzew bukowych. Zawiadomiona o tem policja, wszczęła dochodzenia, które doprowadziły do ujawnienia sprawcy w osobie Karola Zonia z Międzybrodzia, który skradzionego drzewa używał do wyrobu sanek. (h)

— KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Dnia 17 bm. z mieszkania ucznia kaflarskiego Jana Cholewy, zam. w Strumieniu, pow. Bielsko, nieznany sprawca skradł 2 ubrania i płaszcz gumowy, ogólnej wartości zł. 125. — Ze strychu rolnika Jana Szczypki w Drogomyślu skradziono mięso wędzone i słoninę, wartości zł. 80. — Z mieszkania Augustyna Gaszczyka w Dziedzicach skradziono na szkodę sublokatora Jakóba Dziedzica z szafy gotówkę zł. 1.500, oraz zegarek wartości zł. 33. Na szkodę Gaszczyka zaś skradziono rzekomo zegarek srebrny, wartości zł. 30. (h)

— WŁAMYWACZE PRZED SĄDEM. Przed Sądem Okręgowym w Cieszynie na sesji wyjazdowej w Bielsku odpowiadali 28-letni Franciszek Gryczka, zam. w Małej Sorotni 187, pow. Żywiec, 27-letni Franciszek Kaczmarczyk, zam. w Białej, ul. 11-go Listopada, 33-letni Józef Leszczyszyn, zam. w Białej, ulica Głęboka 10 oraz 31-letni Jan Woźniak, zam. w Białej, ul. Lipnicka 34, za dokonanie w dniu 11 lipca ub. r. włamania do składu sukna Otona Durckera w Bielsku, ul. Kazimierza, skąd skradli 150 m. materji, wartości zł. 1.930. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Gryczkę na 2 lata więzienia, Kaczmarczyka i Leszczyszyna po 1 i pół roku więzienia, zaś Woźniaka na 6 miesięcy. (h)

Produkcja zakładów przemysłowych w Zagłębiu

Statystyka życia gospodarczego

Izba Przemysłowo-Handlowa komunikuje, iż Główny Urząd Statystyczny przystąpił ostatnio do zbierania danych, dotyczących produkcji i zbytu zakładów przemysłowych od I do VII kat. za rok 1933. Odośne formularze zostaną rozesłane przez Główny Urząd Statystyczny w połowie stycznia br. Firmy obowiązane są odesłać Głównemu Urzędowi Statystycznemu wypełnione formularze w dniu 31 stycznia br.

W związku z tem Izba Przemysłowo-Handlowa, mając na uwadze doniosłe znaczenie powyższej pracy dla statystyki życia gospodarczego, zwraca się z apelem do zainteresowanych firm przemysłowych Województwa Kieleckiego, aby formularze te odesłane były w przepisanym terminie oraz wypełnione, zgodnie z wymaganiami Główngo Urzędu Statystycznego, uwidocznionemi na tych formularzach.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

SOBOTA: g. 20,15 „Zażarty automobilista" (Ceny zniżone).

NIEDZIELA: g. 16.15 „Zażarty automobilista" (Ceny zniżone);
g. 20,15 „Panowie w nowych kapeluszach" (premjera).

— P. NAZIEMIEC Z PIASKÓW prosi nas o zaznaczenie, że z ujętym przemytnikiem Naziomkiem nie ma nic wspólnego.

— „CHOROBY WENERYCZNE" Odczyt dla mężczyzn o chorobach wenerycznych odbędzie się 21 bm. o godz. 11 w Ośrodku Zdrowia w Sosnowcu, przy ul. Teatralnej. 28 bm. dr. Molicki wygłosi odczyt o chlebie i pieczywie.

— Z KOLEJOWEGO P. W. W SOSNOWCU. Sekcja dramatyczna P. K. W. Sosnowiec — Parowozownia dziś o godz. 19,30 w Domu Katolickim wystawia węgierską sztukę ludową ze śpiewem „Stary piechur i syn jego huzar". Reżyserem p. Radke. Dochód na cele kulturalno-oświatowe.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr im. J. Słowackiego.
Sobota — „Rodzina" — premjera.
Bagatela — występ tancerki — Ruth Sorel.

W sobotę, dn. 20 bm. o godz. 8.30 wiecz. wystąpi z jedynym recitalem tanecznym laureatka międzynarodowego konkursu tanecznego w Warszawie, znakomita interpretatorka tańca klasycznego, Ruth Sorel Abramowicz wraz ze swym partnerem George Groke'm. Wieczór tańca w teatrze „Bagatela", tej niedościgniętej pary wzbudził w Krakowie ogromne zainteresowanie, czego dowodem masowe zakupywanie biletów wstępu. Kasa „Bagateli" otwarta w sobotę od godz. 10-tej rano.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Obiad o 8-ej". Promień: „Gdybym miał miljon" i „Rozkoszna przygoda". Świt: „Biały ślad". Apollo: „Zamarłe echo". Sztuka: „Pieśń poganina". Uciecha: „Testament dra Mabuse". Atlantik: „Pożegnanie z bronią" i „Moja żona awanturnica". Słońce: Szpieg w masce". Adrja: „Wyrok życia". Dom Żołnierza: „Szampańskie życie". Bagatela: „Biała lilja".

RADJO:

Niedziela, 21 stycznia 1934 r.

Kraków. 10.00 Nabożeństwo z kościoła N. P. M. w Krakowie. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 Pogadanka dla rolników. 14.15 Giełda rolnicza. 14.25 Muzyka popularna z płyt. 15,00 „Gawędy podhalańskie". 15.20 Koncert zespołu salonowo-jazzowego 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.30 Płyty. 16.45 „Jedenaście opóźnień". 17.00 Pogadanka. 17,15 Pieśni. 17.45 Polska muzyka ludowa. 18.00 Słuchowisko. 18.40 Recital śpiewaczy. 19.15 Odczyt. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19,45 Wiadomości bieżące. 19.50 Koncert muzyki lekkiej. 21,00 Feljeton aktualny. 21.15 „Na wesołej fali lwowskiej". 22.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich. 22,25 Muzyka taneczna.

— KRADZIEŻE: Dybisz Stanisław, zam. w Krakowie przy ul. Emaus L. 4, zgłosił, że w nocy skradł mu nieznany sprawca z niezamkniętej szopy suszącą się bieliznę, wartości około 100 zł. Hupert Salomea, właścicielka kiosku przy moście Dębnickim zgłosiła dostał się nieznany sprawca do jej kiosku przez wybicie otworu w murze, skąd skradł wyroby cukiernicze oraz tytoniowe ogólnej wartości około 160 zł. Goldfarb Rachela, zam. w Kolbuszowej, zgłosiła, że skradziono jej z komórki z podwórza domu przy ul. Izaka L. 5 w Krakowie, 25 kur i 9 gęsi bitych, wartości 150 zł., który to drób przywiozła na sprzedaż. Starzec Władysław, szofer, zam. w Tarnowie, zgłosił, że skradziono mu z auta na ul. Krakowskiej w czasie postoju w Krakowie kożuch szoferski wartości 150 zł. Knott Adam, zam. w Krakowie, ul. Rakowickiej L. 17, zgłosił, że dostał się nieznany sprawca do jego piwnicy przez oderwanie skobla przy drzwiach, skąd skradł 2 słoje korniszonów, 6 litrów wina domowego i 16 butelek pomidorów, ogólnej wartości 20 zł.

— ZATRZYMANO: Stefanję Sojkę, lat 34, za przywłaszczenie 2 dywanów wart. 215 zł. na szkodę Gustawa Langiera, zam. w Krakowie przy ul. Józefa Piłsudskiego L. 18. Skradzione dywany od zatrzymanej odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Helzingera Jakóba, lat 23, i Gielesa Jakóba, lat 19, za kradzież poduszki wartości 25 zł. na szkodę Chaji Nagelblat, zam. w Krakowie przy ul. Krakowskiej L. 29. Skradzioną poduszkę od zatrzymanych odebrano i zwrócono poszkodowanej. Gruensteina Fryderyka, lat 25, z Warszawy, tragarza, za kradzież powierzonych do przewiezienia owoców wartości 469 zł. na szkodę Ruty Rosenblatt, właść. składu owoców, zam. przy ul. Krakowskiej L. 13. Ponadto za współudział w tej kradzieży zatrzymano Altera Szulima, Adolfa, lat 32, handlarza, zam. w Krakowie przy ul. Sebastjana L. 3. Część skradzionych owoców od Altera odebrano i zwrócono poszkodowanej. Grodera Leibeka, lat 18, kuśnierza, za kradzież 2 skórek perskich, wartości 300 złotych w dniu 8. 1. 1934, z niezamkniętego mieszkania na szkodę Wassermana Chaskla, kuśnierza, zam. w Krakowie przy ulicy Józefa L. 9. Klahra Hermana, lat 43, handlarza, zam. w Lesku woj. lwowskie, za współudział w kradzieży, dokonanej w dniu 21. 1. 1933, na szkodę Stanisława Hamielca, zam. przy ul. Lubelskiej L. 5 w Krakowie, któremu skradziono biżuterję i garderobę, wartości ok. 3.000 zł. —

Epilog krwawego wesela w Pszczyńskiem

Zasądzenie awanturników z Zawiści

W nocy z 4 na 5 listopada ub. r. doszło w Zawiści w pow. Pszczyńskim do krwawego zajścia, w czasie którego dwóch posterunkowych odniosło ciężkie rany, a jedna osoba lżejsze. Krytycznej nocy odbywała się w gospodzie Spendla zabawa weselna, na którą zjawiło się około 40 nieproszonych osobników z okolicznych miejscowości. Ponieważ większa część z nich uchodzi w tamtejszych okolicach za notorycznych awanturników, zawezwano z posterunku w Orzeszu policję, która w kilka chwil zjawiła się na miejscu.

Po godz. 24 gospodarz wezwał wszystkich do opuszczenia lokalu z powodu godziny policyjnej, gdy nagle kilku z nieproszonych gości wszczęło jakoby sfingowaną awanturę, którą zamierzała zlikwidować policja. W tej chwili jakby na dany rozkaz posypała się w stronę policji masa kufli oraz 2 klg. ciężkie kostki kamienne, służące do brukowania ulic. Dwóch posterunkowych Wróbel i Bentkowski odnieśli poważne rany, właściciel gospody zaś został lżej ranny.

Ponieważ sytuacja dla policji stała się groźna, stróże bezpieczeństwa dali sześć strzałów na postrach, które odniosły ten skutek, że napastnicy się rozbiegli. W czasie zamieszania wyrządzono w lokalu szkodę, sięgającą do 200 zł.

W toku dochodzeń ustalono, że bójka ta uplanowaną była zgóry, gdyż jak podało kilku gości weselnych, awanturnicy w chwili przybycia do gospody, przynieśli każdy po kilka kamieni ze sobą. Policja aresztowała kilku prowodyrów tej awantury.

W piątek zasiedli na ławie oskarżonych bracia Jerzy i Bernard Kiełkowscy, Ernest Tasch, bracia Józef i Franciszek Golowie oraz Wilhelm Parkadny. Po przesłuchaniu szeregu świadków, m. i. rannych policjantów, sąd skazał braci Kiełkowskich i Tascha na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. Bracia Golowie zostali uwolnieni dla braku dostatecznych dowodów winy. Sprawa Parkadnego została odroczona, celem rozszerzenia aktu oskarżenia, gdyż rozprawa wykazała, że on właśnie uderzył jednego z posterunkowych.

Kto wymierzy sprawiedliwość za tę zbrodnię?

Z winy przemysłowców górnicy przymierają z głodu w podziemiach kop. „Helena" w Niwce

W piątek strejk robotników na kop. Helena w Niwce, **zaostrzył się, ponieważ strejkujący zastosowali głodówkę.**

Rano oświadczyli oni, że nie przyjmują żadnego **pożywienia, dopóki żądania ich nie zostaną uwzględnione.**

Inspektor pracy próbował nawiązać kontakt z przebywającymi w podziemiach robotnikami **jednak bezskutecznie.** Inspektor zaproponował przysłanie na powierzchnię delegacji, **robotnicy wysunęli kontrpropozycję, żądając zjechania na dół inspektora.**

Przez tubę robotnicy nie chca rozmawiać nawet z **przedstawicielem związku, oświadczając, że nie wiedzą naprawdę, z kim mówią.** Sekretarz Kl. zw. zaw. górników, p. Latkowski chciał zjechać w podziemia, **na co nie pozwolił zarząd kopalni.**

Chciał on również nakłonić strejkujące na powierzchni robotnice, **które w liczbie około 40 śpią na posadzce, do opuszczenia kopalni ze względu na zdrowie, jednak z płaczem, lecz kategorycznie odmówiły.** Oświadczyły one, że dobrowolnie opuszczą wtedy kopalnię, gdy **wyjadą ich towarzysze z podziemi.** Policja dotychczas zachowuje się biernie, nie mając potrzeby do interwencji.

Ze względu na ogromną nędzę, jaka panuje wśród rodzin strejkujących, **zawiązał się Komitet Niesienia Pomocy,** który przyjmuje wszelkie ofiary w naturze, lub gotówce, w lokalu **Kl. Zw. Zaw. Górn. w Sosnowcu, Racławicka 20, tel. 706.**

Komitet za naszem pośrednictwem zwraca się do społeczeństwa z gorącą **prośbą o składanie ofiar.**

Listonosze-inkasentami składek

Z Warszawy donoszą:

Minister Poczty podpisał rozporządzenie, wprowadzające jeszcze jedna inowację w działalności listonoszów, którzy obecnie będą także inkasować składki na rzecz organizacyj społecznych, m. in. L. O. P. P.

Ohydne morderstwo w komisarjacie policji

Morderczyni przed sądem w Krakowie

Do Prychowic pod Krakowem sprowadziły się dwie osoby w średnim wieku, a to: **Stanisław Śliwiński wraz z Katarzyną Głowacką,** którzy zamieszkali ze sobą jako małżonkowie. Mając trochę gotówki, wybudowali sobie dom oraz **założyli sklep spożywczy.** Po pewnym czasie pożycie kochanków zaczęło się psuć i często **dochodziło między nimi do kłótni.** Doszło do tego, że Głowacka „postarała" się o drugiego męża, przyczem każdemu opowiadała, że Śliwiński jest chory i nie może z nim żyć.

Dnia 9 listopad ub. r. Śliwiński postanowił **zerwć ostatecznie z Głowacką,** ponieważ pozostawał w obawie o swe życie, gdyż uzbroiła ona swego „nowego" kochanka w rewolwer. Najął on kilka furmanek, na które załadował nieruchomości z mieszkania oraz towar ze sklepu i zamierzał wszystko przewieźć do Krakowa. Głowacka postępowaniem swego kochanka czuła się **pokrzywdzoną,** zameldowała o tem policji w Krakowie, która zatrzymała wozy Śliwińskiego, i skierowała na II komisarjat przy ul. Kościuszki. **Na policji, w trakcie przesłuchiwania „uciekiniera", wybiegła z sąsiedniego pokoju Głowacka i ostrzem siekiery ugodziła Śliwińskiego w głowę.** Cios był bardzo niebezpieczny, ponieważ **ranny w krótkim czasie zmarł w szpitalu.**

W piątek, dn. 19 bm. Głowacka stanęła przed Trybunałem Sądu Okr. w Krakowie, gdzie **płacząc oskarżona zeznawała, że czynu swego dopuściła się z wielkiego rozdrażnienia** i nie zdając sobie sprawy, z tego, co robi. Trybunał skazał ją na **5 lat więzienia.**



Prezydent Polski Mościcki urządził w lasach państwowych doroczne polowanie dla akredytowanych przy rządzie polskim dyplomatów. — Na rycinie: Prezydent R. P. Mościcki (x); wiceprezydent Gdańska Greiser (xx); premjer polski Jędrzejewicz (xxx). — Na „rozkładzie" znalazła się większa ilość upolowanych odyńców i rysi.

Budowa szosy przez pustynię Błędowską

Z wiosną b. r. rozpocznie się budowa nowej szosy z **Bolesławia do Kuźnierki,** przez pustynię Błędowską. Szosa pobiegnie obok sztucznego jeziora, które powstanie na pustyni.

W najbliższych dniach w urzędzie gminy Bolesław podpisany zostanie akt wykupu gruntów pod budowę nowej szosy. Część kosztów budowy poniesie Dyrekcja dróg wodnych w Krakowie, wpłacając już I ratę 6.500 zł.

Niepoprawny hitlerowiec z Siemianowic

Znany na siemianowickim bruku z swych występów awanturniczych i prowokacyjnych obywatel niemiecki Oton Biedermann, urządził sobie znów w ub. czwartek w godzinach popołudniowych na ul. Bytomskiej małą **awanturę prowokacyjną.** Mianowicie widząc przechodzącego ulicą pewnego swego znajomego, krzyczał **za nim „heil"!** i gdy ten się zatrzymał. B. przystąpiwszy do niego krzyknął: **„schaemen Sie sich als deutscher Mann, einen Deutschen zu provozieren".** Die Strasse frei". B. został już przed niedawnym czasem ukarany **14 dniowym aresztem** za podobne występy. Jednakże, jak widać z powyższego, nie podziałało to uskramniająco na jego zapędy prowokacyjne ludności polskiej. **Widocznie chodzi mu o korzyści materjalne,** jakie może osiągnąć w Niemczech z tytułu swych występów prowokacyjnych na Śląsku polskim, jako męczennik sprawy niemieckiej i hitleryzmu. (M. K.)

Zatwierdzenie wyroku na dyr. Vogta i Buzka

W piątek przed Sądem Okręgowym w Rybniku jako instancją odwoławczą, **rozpatrywana była znana sprawa przeciwko dyrektorom Zakładów Donnersmarcka Vogtowi i Buzkowi.**

Wymienieni dyrektorowie stanęli w dn. 6. VII. 33 r. przed **Sądem Grodzkim w Rybniku oskarżeni o nieposzanowanie przepisów demobilizacyjnych i samowolne zamknięcie w dn. 30. VI. 33 r. kop. „Blücher" i „Donnersmarck".** Sąd Grodzki skazał wówczas obu dyrektorów na 6 miesięcy więzienia i 20 000 zł. grzywny, przyczem zasądzonemu dyrektorowi Vogtowi zawieszono wykonanie kary na 3 lata. Obydwaj dyrektorowie odwołali się od wyroku.

Na wczorajszej rozprawie Sąd Okręgowy po rozpoznaniu sprawy, po dłuższej naradzie zatwierdził **wyrok I instancji** w całej pełni rozciągłości w stosunku **do dyr. Vogta, natomiast w stosunku do dyrektora Buzka, złagodził wyrok o tyle, że i jemu przyznał zawieszenie kary na przeciąg 2 lat.**

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

W piątkowem ciągnieniu 4-ej kl. Polskiej Loterji Państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

50 000 zł. na numer: 27813.

10.000 zł. na numery: 73904, 75335, 77130 119142.

5.000 zł. na numery: 27038, 79509, 96846 115133.

Sprytny oszust przed sądem w Krakowie

Czy jest on umysłowo chory?

Niejaki **Franciszek Lisowski, tytułujący się** szumnie „inżynierem" utrzymywał w Rabce biuro pośrednictwa kupna i sprzedaży. Przeczytał on ogłoszenie niejakiego **Jana Kabata,** iż za jakiekolwiek zajęcie tenże pożyczy poważną gotówkę za zabezpieczeniem hipotecznem. Lisowski zaał się Kabatem i wyłudził od niego **2000 dolarów,** dając zabezpieczenie hipot. na realność, której wartość wynosiła tylko 1600 zł. Gdy Kabat zorjentował się, iż majątek jego oddany w ręce Lisowskiego, nie ma odpowiedniego zabezpieczenia, oddał sprawę prokuraturze.

Drugą ofiarą „niebieskiego ptaka" stała się niejaka S., właścicielka poważnego interesu w Krakowie, której żonaty już i „dzieciaty" p. Franciszek przyrzekł małżeństwo. Pod tym pozorem **wyłudził on od niej 17000 złotych.**

Również niejaki **Piotr Gacek** zwrócił się do biura Lisowskiego, mając do sprzedania dom. Dom ten nabył emeryt kolejowy Z. z Krakowa, wpłacając należność Lisowskiemu, który **pieniądze te przywłaszczył sobie,** wskutek czego Gacek uważa się w dalszym ciągu zaw łaściciela swego domu.

Na sesji wyjazdowej z Wadowic sąd w Jordanowie skazał oszusta na **1 i pół roku więzienia.** Od wyroku tego Lisowski apelował. Sąd Apelac w Krakowie w dniu 19 bm. rozprawę odroczył, ponieważ obrona oskarżonego wniosła kilkaw niosków, a między innemi o zbadanie stanu umysłowego Lisowskiego.

16-letni fryzjer - przywódcą komunistów

Urządził on musówkę w Dąbrowie

W chwili, gdy silny oddział policji dąbrowskiej biegiem zdążał na Zieloną doszły stamtąd nagle okrzyki: „Niech żyje rewolucja, przez z wojną". Odbywał się tam wiec pod gołem niebem, zorganizowany przez 16-letniego ucznia fryzjerskiego Ajżyka Potoka, Okrzei 20.

Na widok granatowych mundurów plac w jednej chwili opustoszał, pozostał tylko rozgrzany własną wymową i entuzjazezmem młody żydek, który w piątek stanął na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Sąd biorąc pod uwagę młody wiek oskarżonego skazał go na **rok więzienia z zawieszeniem na 4 lata.**

„Profesor muzyki" z Czeladzi

Dn. 17 bm. po przeprowadzeniu dochodzeń skierowano do Prokuratury S. O. w Katowicach **sprawę przeciw Franciszkowi Wojciechowskiemu z Czeladzi (Żabia 4) za bezprawne używanie tytułu „profesora muzyki",** oraz bezprawne używanie pieczęci z napisem „Urzędowo zatw. korektor i stroiciel fortepianów, organów i harmonij".

Jak ustalono W. dopuścił się w szeregu wypadków oszustw, występując jako profesor muzyki i **wystawiając pisma, w których danym osobom polecał stawić się w biurze Kons. Muz. w Katowicach, celem objęcia posady.** W biurze Konserwatorjum jednak osoby te przekonały się, **że padły ofiarami oszusta.**

Ujęcie włamywaczy w Sosnowcu

Policja sosnowiecka ujęła **Edmunda Pietrasa, Czesława Chatysa i Wł. Nowodzińskiego,** którzy dokonali włamania do spółdzielni przy ulicy Dalekiej. Pietras ma na sumieniu włamania do sklepów Lejzora Jerwatki i Motla Goldstajna w Sosnowcu.

Tajemnicze samobójstwo urzędnika pocztowego w Krakowie

W piątek około godz. 13 mieszkańcy domu w Krakowie, przy ulicy Madalińskiego 15, zostali zaalarmowani **wystrzałem z rewolweru,** którego odgłos pochodził z mieszkania prywatnego **urzędnika poczty, Gustawa Schimsheiner,** lat 54. W celach samobójczych strzelił on sobie w skroń. W stanie bardzo ciężkim przewieziono denata do szpitala św. Łazarza. Powódu samobójstwa **narazie nie ustalono.**

Obniżka płac rolnych w Olkuskiem

25 bm. wyjeżdża do Olkusza insp. **Federowicz,** który przewodniczyć będzie specjalnej Komisji Rozjemczej, powołanej do ustalenia nowych obniżonych płac w rolnictwie. 25 bm. natomiast odbędzie się konferencja celem uregulowania płac na kopalni „Lysno" w Łagiszy.

Krwawa bójka z lokatorami w Sosnowcu

Pobita lokatorka doznała porażenia mózgu

Przedmiotem piątkowej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu była **krwawa bójka,** jaka wynikła pomiędzy żoną właściciela nieruchomości przy ul. Śmireckiego 7 w Sosnowcu, **Anną Łyczkową a lokatorami.**

W sukurs żonie pośpieszył 38-letni **Antoni Łyczba** i jego szwagier Kazimierz Skrobot.

Skutki przewagi były straszne, ponieważ lokatorka **St. Iwańska** z rozpłataną **czaszką padła na ziemię bez przytomności.**

Doznała ona wstrząsu i porażenia mózgu i jest kaleką.

Łyczbę sąd skazał na 3, a Skrobota **na 2 lata więzienia,** przyczem z sali sądowej powrędrowali **wprost do więzienia.**



356)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później, członek bandy Klimczoka, młody baron Jan Helmfeld, szukając swej ukochanej Małgosi-gęsiarki, przybył do pałacu hrabiny Waldenhofen.

*

Jan długo przypatrywał się obrazowi, a potem poszedł dalej.

Oglądał sobie nietylko portrety olejne, lecz także fotografje, stojące w ozdobnych ramkach na stolikach, gzymsach i etażerkach.

— Wielmożna pani hrabina ma także córkę? — zapytał przypadkiem.

Hrabina drgnęła.

— Mam. Lecz skąd to pytanie?

Jan uśmiechnął się.

Tylko dziecko bardzo kochane każe się fotografować w tylu rozmaitych pozycjach i w każdym wieku.

Bo nie mylę się zapewne przypuszczając, że te liczne fotografje, — to mówiąc, wskazał na cały ich szereg — przedstawiają jednę i tę samą osobę?

Harbina Agnieszka przystąpiła bliżej.

— Odgadłeś pan. Są to fotografje mojej córki Marji.

Przy tych słowach westchnęła.

Janowi się zdawało, że zrozumiał przyczynę tego westchnienia. Był bowiem zdumionym, że taka przystojna matka miała tak brzydką córkę.

Obrazki, przedstawiające Marję jako małe wystrojone dziecko, były jeszcze jakie takie. Lecz na późniejszych fotografjach była Marja coraz brzydsza. Na ostatniem zdjęciu z niedawnego czasu nie miała Marja ani odrobiny wdzięku.

Jan Helmfeld nie śmiał oczywiście zdradzić swych uczuć, jakich doznawał na widok fotografji, tylko poszedł dalej.

Hrabina również nie powiedziała ani słowa.

Miałaby prawo, powiedzieć Janowi Helmfeldowi prawdę, lecz po co? Tymczasem mogła Marja uchodzić jeszcze za jej córkę.

Dla obcego przybysza, którego hrabina może już więcej nie miała zobaczyć, mogła być ta wiadomość obojętną.

Jakżeby mu miała zresztą wytłumaczyć taką obfitość fotografij, nie opowiedziawszy mu wszystkiego szczegółowo?

Podczas gdy hrabina pogrążała się w tych myślach, przez kilka chwil nie zwracała na gościa uwagi.

Gdy wskutek dłuższego milczenia znowu rzuciła na niego okiem, przelękła się okrutnie.

Bo cóż to się stało? Dlaczego gość zmienił się tak strasznie?

Jan stał osłupiały przed małą fotografją na porcelanie, stojącą oddzielnie od drugich, która przedstawiała młodą, piękną damę, spacerującą po parku w lekkiej, jasnej sukience z parasolką w ręce.

— Na Boga, co się panu stało? — zapytała hrabina, stanąwszy tuż przed Janem.

Jan dyszał ciężko. Wzrok osłupiały przesuwał z hrabiny na portret.

— Proszę, aby mi pani hrabina łaskawie zechciała powiedzieć, kto jest tą młodą damą? — wybełkotał w dziwnem rozdrażnieniu. — Muszę się dowiedzieć, czy postradałem rozum, lub czy jest możliwą, aby dwie kobiety do tego stopnia były podobne do siebie?

Lecz tak jest z pewnością.

Bo skądżeby nieszczęśliwa moja znajoma wzięła tak elegancką toaletę?

Hrabinie Agnieszce zdawało się, że zrozumiała powód rozdrażnienia swego gościa.

Może podobieństwo obrazu przypominało mu stratę kochanki, lub innej drogiej osoby.

Więc uczuła dla niego litość.

— Uspokój się, łaskawy panie! — prosiła. — Czy miałeś może siostrę, lub inną drogą istotę podobną do tego obrazu?

Fotografja ta przedstawia młodą panienkę, która drogą jest memu sercu, tem droższą, że ściga ją los złowrogi. Imię jej Małgosia!

Jan drgnął, jak dotknięty prądem elektrycznym.



...poszedł do swojego pokoju za służącym.

— Małgosia? — wybełkotał roztargniony. — Tylko Małgosia? Zaklinam cię, pani hrabino, powiedz mi, jak ta młoda dama nazywa się jeszcze. Pytam o nazwisko.

Hrabina Agnieszka wzruszyła ramionami.

— Nazwiska nie znam. Jej samej było ono z pewnością nieznane. Opowiadała mi tylko, że w domu nazywano ją Małgosią-gęsiarką!

Jan wchłaniał w siebie każde słowo hrabiny. Naraz oczy mu zabłysły, a na licach wystąpił rumieniec radosny.

— To ona! — zawołał z zachwytem, — Wielki Boże, cud uczyniłeś! Wreszcie ją znalazłem! Nie wiem, jak dziękować Panu Bogu!

Potem zwrócił się Jan do hrabiny:

— Błagam cię, pani hrabino, powiedz mi wszystko, pawiedz mi, co ci wiadomo o mojej ukochanej Małgosi, jakim sposobem dostała się jej fotografja do twego pałacu?

To mówiąc, Jan złożył ręce, jakby do modlitwy.

Hrabina Agnieszka zrazu nie wiedziała, co sądzić o dziwnem zachowaniu się gościa.

Teraz jednak łuszczka spadla jej z oka.

— Jeżeli pan Małgosię nazwałeś ukochaną Małgosią, w takim razie, łaskawy panie, — w oczach jej zapaliły się blaski — nie jesteś nikim innym, tylko młodym baronem Janem Helmfeldem.

Małgosia opowiadała mi o panu i nieraz była smutną z powodu pana. Tem więcej cieszę się, że mogę pana powitać w mym domu!

To mówiąc, hrabina podała rękę Janowi.

Jan z uszanowaniem przycisnął ją do ust.

— Jakto, pani nie odwraca się odemnie z odrazą? Pani nie odmawia mi swojej gościnności? Czy pani wiadomo, czem jestem?

Hrabina uśmiechała się łaskawie.

— Wiem wszystko. Wiem nietylko, czem jesteś, lecz nadto, w jaki sposób się to stało.

Dopiero przed kilku dniami opowiadała mi o tem Małgosia.

I dlatego nie mam dla pana odrazy, tylko współczucie i litość.

Tak było rzeczywiście, jak przed chwilą mówiła hrabina Agnieszka.

Kilka dni przed swojem aresztowaniem była Małgosia nadzwyczaj smutną.

A gdy hrabina Agnieszka nalegała na nią, aby wyjawiła, co ją boli i ulżyła swemu sercu, Małgosia dobrej swej opiekunce wyznała, dlaczego była smutną.

Jan Helmfeld utkwił szerokie, błyszczące źrenice w twarzy hrabiny Agnieszki.

— Co powiedziałaś przed chwilą, pani hrabino? Że Małgosia mieszkała w pańskim pałacu?

Proszę panią, powiedz mi wszystko!

Dotąd najdroższą moją Małgosię napróżno szukałem po całym świecie i uważałem ją już za umarłą.

Hrabina Agnieszka nie kazała się oczywiście długo prosić.

Opowiedziała więc Janowi z najdrobniejszemi szczegółami wszystko, co wiedziała, o Małgosi, a więc o rozpaczy, w jakiej dziewczyna chciała odebrć sobie życie, o jej wędrówkach z linoskokami cyrkowymi, którzy ją wyratowali, i o okolicznościach, w jakich Małgosia dostała się do pałacu.

Jan często przerywał hrabinie objawami zdumienia.

Gdy hrabina wspomniała o strasznej katastrofie w cyrku, przy której Małgosia omal nie straciła życia, Jan zbladł śmiertelnie.

— Biedna moja Małgosia, — zawołał — jakie to szczęście, że czuwał nad nią Pan Bóg!

Wykrzyknik ten był dla hrabiny dowodem religijności i wiary w pomoc Bożą.

— Nie — pomyślała sobie hrabina — ten młodzieniec nie może być złym, chociaż obrał sobie zawód zbójecki.

Z pomocą Bożą znowu wróci na drogę prawego życia!

Lecz potem musiała hrabina opowiedzieć Janowi Helmfeldowi rzecz najprzykrzejszą.

Głos hrabinie ustawał, gdy wspominała o strasznem podejrzeniu, jakie padło na Małgosię, a wreszcie o jej aresztowaniu przez policję.

Gdy Jan to usłyszał, zerwał się, jak szalony, na równe nogi.

— Co, moja Małgosia złodziejką? — krzyknął z jękiem. — O, to rzecz niesłychana!

A ty, pani hrabino, pozwoliłaś ją zabrać?

Hrabina Agnieszka opowiedziała tedy, jakie starania poczyniła już, aby pupilkę wyratować z więzienia i wspomniała, że także hrabia Rodelstein przyrzekł swoją pomoc.

— Ja sama proszę Pana Boga, aby nasze usiłowania odniosły pożądany skutek — powiedziała na sam koniec — bo kocham Małgosię, jak moje własne dziecko!

Przyznać się muszę nawet otwarcie, że w ciągu ostatnich dni prawie więcej łez o nią wylałam, jak o Marję, której fotografję pan widział dopiero przed chwilą.

Jan po raz drugi z uszanowaniem uniósł do ust rękę hrabiny.

— Proszę mi wybaczyć, pani hrabino, nie miałem zamiaru robić pani wymówek, lub rozgniewać panią.

Powiedziała pani, że płakałaś z powodu swojej córki?

Czy ona chora?

Dziwiło mnie już, że jej dotąd nie zobaczyłem.

Jan nie był już dla hrabiny obcym przybyszem. Dlatego opowiedziała mu nietylko o niegodnym postępku Marji, lecz także o zeznaniu starej Katarzyny.

Jan słuchał z uwagą.

W takim razie można tylko powinszować pani hrabinie, — powiedział. — Dziwiło mnie zaraz od pierwszej chwili, gdy zobaczyłem fotografję, że ta brzydka, pozbawiona wszelkiego wdzięku istota miała być córką pani.

Zaiste w takich warunkach niema pani powodu do smutku.

Hrabina wzdychała.

Martwię się jednak o Małgosię. Ach, czy to nie smutnie, że nie wiem nawet, czy dziecko moje żyje i gdzie przebywa?

Jan położył rękę na piersi.

— Przyrzekam pani hrabinie — zawołał — że postaram się nietylko o uwolnienie mojej Małgosi, lecz wywiem się także, gdzie rzeczywista córka pani przebywa.

Dziwnie musiałoby się zdarzyć, gdybyśmy nie mieli jej znaleźć, choćby nawet zrządzeniem losu usta Katarzyny zamknęły się na wieki, tak, że nie moglibyśmy się dowiedzieć drugiej części tajemnicy.

Hrabina wstała.

Ufajmy Panu Bogu, łaskawy panie! — powiedziała. — Jednak spóźniona już pora, czas już udać się na spoczynek.

Spodziewam się, że będę miała przyjemność dłużej jeszcze gościć pana w mym domu.

Odtąd nasze interesy są wspólne, chociaż obawiać się muszę, że jest pana zamiarem, zabrać mi Małgosię!

Jan słysząc te słowa, uśmiechnął się smutnie.

Czy mógł rzeczywiście pomyśleć o ożenieniu się z Małgosią?

Dziewczyna miała schronienie w pięknym, wspaniałym pałacu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Żołnierz zabójcą starszego posterunkowego

Wyrok śmierci w Białymstoku

Z Białego Stoku donoszą:

W piątek o godz. 8,35 rano wojskowy sąd doraźny na sesji wyjazdowej w Białymstoku po rozprawie ogłosił wyrok, skazujący strzelca 42 p. p. Jana Ciborowskiego, lat 23, za zabójstwo starszego posterunkowego Maciejewskiego oraz za usiłowanie zabójstwa posterunkowego Śpiewaka na wydalenie z wojska, utratę praw publicznych i obywatelskich i na karę śmierci przez rozstrzelanie. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie.

W motywach wyroku, wpływających na tak surowy wymiar kary, sąd podkreślił niejednokrotną karalność oskarżonego przed jego służbą wojskową, kilkakrotne kary dyscyplinarne w wojsku, uchylanie się od służby przez rozmyślne przeszczepianie sobie choroby infekcyjnej, oraz wyrażony zamiar zabicia swoich bezpośrednich przełożonych.

W ostatniem słowie Ciborowski prosił o niezwracanie się do łaski Prezydenta, gdyż wolí ponieść śmierć, niż odsiadywać karę bezterminowego więzienia. Mimo to obrona zwróciła się do P. Prezydenta z prośbą o ułaskawienie.

Unieruchomienie fabryki z powodu remontu?

Ciekawe kombinacje w „Olkuszu"

Z Olkusza donoszą nam o niezwykłych naprawdę posunięciach fabryki „Olkusz". Co pewien czas, dyrekcja unieruchamia fabrykę, a kiedy po pewnym czasie puszcza ją się w ruch, robotnicy przyjmowani są na nowych gorszych warunkach.

Podobna kombinacja przeprowadzona została w grudniu ub. roku. Około 15 grudnia zarząd zwolnił wszystkich robotników, zamykając fabrykę. Powodem miał być konieczny remont i przebudowa pieców.

W czwartek fabryka została uruchomiona ponownie, jednak robotnikom obniżono głodowe płace. Wywołało to protesty, to też w nadchodzący poniedziałek inspektor pracy zbada warunki na miejscu.

Trzeba dodać, że w ciągu ub. roku płace obniżane były kilkakrotnie.

Znowu trup na dnie „bieda-szybu"

Tragiczny wypadek koło Sosnowca

W ub. czwartek, na kol. „Ostrowy", obok Kazimierza miał miejsce tragiczny wypadek w jednym z biedaszybów.

W chwili, gdy na dnie zajęci kopaniem węgla, znajdowało się dwuch młodych chłopców, oberwały się masy ziemi, przysypując zupełnie 17-letniego Stan. Mastalerza, a częściowo jego kolegę.

Ten ostatni zdołał wygrzebać się z pod ziemi i mimo szalonego bólu ze złamaną nogą wydostał się na powierzchnię.

Tu zaalarmował przechodniów, mdlejąc z bólu.

Po godzinnej pracy trupa Mastalerza zdołano wydobyć.

Chłopiec został uduszony.

Strzały o północy w Rybniku

Pijany sekretarz strzelał bez powodu

W czwartek w nocy w Rybniku około godz. 3.30 przechodził ulicą w towarzystwie dwóch dotychczas nie stwierdzonych osobników sekretarz adwokacki St. K. Będąc w ulicy Korfantego dał bezpodstawnie jeden strzał z browninga. Pełniący nocną służbę posterunkowy zawezwał strzelca do wylegitymowania się, na co tenże stawił opór funkcj. policji, grożąc zażaleniem do... Pana Wojewody. W celu zapobiegnięcia jakiemukolwiek dalszemu zajściu rozsądny stróż bezpieczeństwa dowiedział się nazwiska awanturnika w jednej z miejscowych restauracji i spisał protokół. Po oddaleniu się posterunkowego K. dał powtórnie jeden strzał na wiwat. Jak zdołano stwierdzić, K. posiada zezwolenie na noszenie broni palnej przez Dyrekcję policji w Katowicach. Po ukończeniu dochodzeń zostanie przeciwko niemu sporządzone doniesienie karne, za zakłócenie spokoju nocnego, użycie broni palnej bez przyczyny i opór wobec władzy. Oburzenie obywateli, będących świadkami tego zajścia nie miało granic, temwięcej, że na tle afery Siwca tak policja jak i społeczeństwo rybnickie jest mocno zdenerwowane i strzały przerywające ciszę nocną wywołały wielką konsternację.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Poseł Rankin złożył w Izbie Reprezentantów w Waszyngtonie projekt ustawy, przewidującej natychmiastowe uznanie niepodległości Wysp Filipińskich.

— Z Nowego Jorku donoszą, że w St. Paul w stanie Minnesota bandyci uprowadzili jednego z tamtejszych bankierów, za którego żądają 200 tys. dolarów okupu. Rodzina zgadza się na połowę tej sumy.

— Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości, dwa szpitale w Darbhangha zawaliły się, grzebiąc pod gruzami około 400 chorych. Zdołano ocalić tylko jednego. Zawaliły się również pałace maharadży i jego brata.

Zamach bombowy na elektrownię w Lizbonie

Z Lizbony donoszą: W nocy z 17 na 18 bm. komuniści rzucili kilka bomb na elektrownię. Miasto zostało pogrążone w ciemnościach. Nad ranem uszkodzenie zostało naprawione i w ciągu dnia panował względny spokój zarówno w stolicy, jak i na prowincji. Sprawcy rozruchów ukryli się w bliskim lesie, który otoczono wojskiem. Rząd obradował przez całą noc. Urzędowy dziennik podkreśla szybkość i energię władz w stłumieniu zbrodniczym zamachów agitatorów komunistycznych.

Żyd sprawcą „zamachu" na konsulat niemiecki

Sprawcą strzałów do konsulatu niemieckiego okazał się żyd niemiecki Bachmann, który był w konsulacie celem załatwienia pewnych spraw. Kiedy Buchmanowi spraw tych nie załatwiono, wyszedł na ulicę i strzelił w stronę konsulatu ze straszaka. Wobec tego, że Bachmann jest aresztowany, dalszy tok sprawy będzie uzależniony od wyników akcji dyplomatycznej.

Cukier z mąką wykryto w Sosnowcu

Miejski zakład badania żywności w Sosnowcu wpadł na ślad oszustwa, polegającego na sprzedawaniu cukru (pudru) z domieszką mąki.

W kilku wypadkach stwierdzono w cukrze mąkę, co jest szkodliwe dla zdrowia i... kieszeni konsumentów.

1 lutego wypłata pensyj według nowych stawek

Z Warszawy donoszą:

Władze skarbowe kończą już przygotowania do wypłaty pensyj na 1-go lutego według nowych stawek. W niektórych ministerstwach już zakończono przeszeregowanie, w innych zbliża się ono do końca. Ministerstwo Sprawiedliwości poleciło prezesom sądów apelacyjnych, aby pewną ilość sędziów przedstawić do wyższego zaszeregowania, uwzględniając długość służby, kwalifikacje i ewentualnie zajmowanie kierowniczego stanowiska.

Bogata przeszłość wspólników Stawinskiego.

Groźny pożar w schronisku dla umysłowo chorych

Z Berlina donoszą:

W miejscowości nadreńskiej Neuwid wybuchł 17 bm. wielki pożar w schronisku Franciszkanów pod wezwaniem Św. Józefa. Ogień powstał w garderobie budynku administracyjnego. Zniszczeniu uległo 15 pokoi i hal. Ofiar w ludziach nie było Do południa nie zdołano jeszcze zlokalizować ognia. Pożar przerzucił się na sąsiedni kościół i gmach szpitala, w którym znajdowało się 1200 chorych umysłowo. Chorych z wielkim pośpiechem wprowadzono do głównego skrzydła gmachu, najmniej zagrożonego.

Wielki pożar w schronisku i klasztorze pod Neuwid ugaszono w południe. Zniszczeniu uległo całe jedno skrzydło zabudowań. Zmiana kierunku wiatru nie dopuściła do przerzucenia się ognia na sąsiednie budynki. Pożar powstał od rozżarzonego żelazka elektrycznego, które zapomniano wyłączyć z sieci.

Straszne samobójstwo górnika na kopalni „Pokój"

Nieszczęśliwy skoczył do 420 mtr. głębokiego szybu

Kopalnia „Pokój" w Nowym Bytomiu była dziś rano terenem strasznego wypadku. 50-letni Emil Cwolek, górnik z Nowego Bytomia, prawdopodobnie na skutek rozstroju nerwowego, skoczył do szybu, głębokości 420 metrów.

Cwolek poniósł śmierć na miejscu. Ciało jego, straszliwie zniekształcone, wydobyto. Cwolek pozostawił żonę i kilkoro dzieci.

*

Na kopalni Śląsk w Chropaczowie, spadające ze stropu kawały węgla zraniły ciężko 56-letniego robotnika Mateusza Szopę. Nieszczęśliwy doznał złamania kręgosłupa i obojczyka. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

TU WYCIĄĆ!

Humor

PO ZNIESIENIU PROHIBICJI.

„Teraz moglibyśmy pić, tylko że nie mamy za co!"

DEFINICJA.

— Tatusiu, co to jest konferencja?

— To jest takie zebranie, na którem obradują, gdzie mają się znowu zebrać.

W BIURZE MATRYMONJALNEM.

Właściciel biura: — Niech mi pan wierzy, że takiej łagodnej, pięknej i mądrej panny pan nie znajdzie więcej. Jest to osoba pełna oddania, ofiarna, mówi czterema językami, maluje, gra na fortepianie, gospodarna, doskonale gotuje...

Klient: — Poco tyle gadania. Niech pan poprostu powie: Nie ma ani grosza posagu!

RZADKOŚĆ.

— To jest bardzo cenna fotografja mojej żony, istna rzadkość...

— Dlaczego, przecież to zupełnie zwykła fotografja.

— Jakto Czy nie widzisz, że ma na niej zamknięte usta.

— 352 —

Rysunek, który wczoraj potajemnie i spiesznie zrobiłem u kuzyna, nie wystarcza mi. Nie mogę w żaden sposób oddać na płótnie tego wyrazu, który dostrzegłem w obliczu pani, a którego potrzebuję dla mej Madonny.

Zamilkł na chwilę.

— Byłbym pani bardzo wdzięczny, panno Klaro — rzekł wreszcie z wahaniem — gdyby pani zechciała usiąść na chwilę na tem podjum i pozwolić mi namalować z natury swe rysy.

Olga bez wahania zgodziła się spełnić jego prośbę, gdyż nie chodziło tutaj o zwyczajny obraz.

Czy jednak godna była tego, by jej rysy nadano Madonnie, która miała być umieszczona w ołtarzu w kościele?

Powiedziała o tym skrupule hrabiemu. Wnet jednak uśmiechnęła się znowu.

— Proszę więc — zakończyła, idąc ku podjum. — Tylko niech to nie potrwa długo, bo baronówna mogłaby się zniecierpliwić.

Po twarzy Jerzego przebiegł lekki cień. Słowa te przypomniały mu znowu, że była zależną od jego przyszłej kuzynki.

Pokonał jednak wrażenie i zabrał się do pracy.

Olga usiadła na podjum, a Jerzy nadał swemu modelowi odpowiednią pozycję.

— Tak — rzekł oglądając się za dziećmi — a teraz może pani zechce wziąć Stasia na kolana! Niech pani spogląda na niego z tymsamym macierzyńskim uśmiechem, z jakim pani patrzyła na niego wczoraj w parku.

Nie przyszło to Oldze z trudnością.

— 349 —

Gdy zwalczył pierwsze zmieszanie, doznał wielkiej radości z powodu obecności Olgi.

Czy nie było to jakby zrządzenie boże, że model, którego potrzebował, zjawiał się przed nim po raz drugi tak niespodziewanie?

A przecież nie miał odwagi oznajmić Oldze, o tem, że swej Madonnie nadał jej rysy, a tem mniej, by ją prosić, żeby mu pozowała.

Ale... nie potrzebował się sam trudzić.

Po raz trzeci przypadek przyszedł mu z pomocą!

Podczas gdy Olga rozmawiała z nim, dzieci biegały po pracowni.

Zainteresowanie ich wzbudziła paleta i farby.

Nagle Zosia wydała okrzyk zdumienia.

— Klaro, Klaro — chodźno tutaj! Popatrz się... to ty jesteś!

Jerzy chciał szybko podbiegnąć, ale było już zapóźno. Stało się.

Olga usłuchała mimowoli wezwania Zosi, której podziw podzielił również i Staś i stanęła za dziećmi.

Tak — to była ona!

Wszelka wątpliwość była wykluczona. Madonna z Dzieciątkiem na kolanach, ze słodkim uśmiechem i wzruszającą czułością w twarzy, miała jej rysy!

Hrabia stał teraz, jak przyłapany na gorącym uczynku.

Nastąpiło długie, męczące milczenie.

Jerzy nie wiedział, jak się ma zachować.

Bo czy nie miał przed sobą tylko pokojówki swej przyszłej bratowej? Czy wypadało mu pro

Tancerka — szpieg

Z Pragi donoszą:
W jednym z tutejszych barów aresztowano w piątek młodziutką, 16-letnią tancerkę pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Niemiec. Ze skonfiskowanej korespondencji wynika, że tancerka pozostawała w ścisłej łączności z wojskowymi. Zadanie jej polegało na zdobywaniu tajemnic wojskowych, od oficerów, uczęszczających do lokalów rozrywkowych i pozostających pod urokiem młodziutkiej i pięknej tancerki. Nazwisko aresztowanej trzymane jest narazie w tajemnicy.

Pięciodniowy tydzień w szkołach w Czechosłowacji

Czechosłowackie ministerstwo szkolnictwa w najbliższym czasie wyda okólnik do wszystkich powiatowych rad szkolnych, w którym zarządza jeden wolny od nauki dzień. Każda gmina dowolnie zadecyduje, który dzień w tygodniu ma być wolny od nauki szkolnej. Dotychczas w niektórych gimnach dzieci są wolne od nauki we środę i sobotę popołudniu w niektórych we czwartek lub sobotę cały dzień. W kołach pedagogicznych twierdzą, że najstosowniej byłoby ustanowić sobotę jako wolny dzień od nauki szkolnej. Ilość godzin wykładowych przy pięciodniowym tygodniu szkolnym się nie zmniejszy.

Torgler nadal uwięziony

Z Berlina donoszą:
W losie Torglera nastąpiła **radykalna zmiana. Torgler został przeniesiony do Berlina i oddany pod „opiekę" tajn. policji politycznej. Policja ta pozostaje, jak wiadomo pod bezpośrednim zwierzchnictwem Goeringa jako pruskiego premjera.** Trzej uwolnieni przez trybunał lipski Bułgarzy, **znajdują się nadal w więzieniu w Lipsku i** postanowienie o ich dalszych losach jeszcze nie zapadło.

Sześć wyroków śmierci

Z Berlina donoszą:
W procesie toczącym się przed sądem nadzwyczajnym w Hamburgu o zabójstwo pewnego hitlerowca, prokurator zażądał kary śmierci dla 6-ciu oskarżonych, a dla pozostałych łącznej kary 140 lat więzienia ciężkiego i 6 lat zwykłego więzienia.

Olbrzymia afera dewizowa w Niemczech

Z Berlina donoszą:
Skandal dewizowy, w którego ośrodku stoi bankier szwajcarski Ehrensperger, przybiera **olbrzymie rozmiary.** Suma przemyconych dewiz wynosić ma 3 milj. mk., **a i ona nie jest jeszcze ostateczną.** Dotychczas aresztowano 8 osób, a przeciwko wielu innym wydano nakaz aresztowania. Afera rozszerza się coraz bardziej i **dziś już jest rzeczą pewną, że uczestniczyło w niej 8 bankierów niemieckich, którzy w międzyczasie zbiegli zagranicę.**

Fantazja oszusta o hypnozie i ukrytych skarbach

Blacharz - hypnotyzerem, czarodziejem, różdżkarzem i znachorem

Przed Sądem Okręgowym w Królewskiej Hucie odbyła się w dniu 19 stycznia br. rozprawa przeciwko **oszustowi Jerzemu Schmidtowi,** która ze względu na tło i przebieg dokonanych przestępstw budziła ogromne zainteresowanie.

Oskarżony, z zawodu blacharz, zauważywszy, że jego zawód **nie przynosi upragnionych korzyści materjalnych,** postanowił łatwym i szybkim sposobem urządzić sobie życie wygodne i bez trosk. Porzucił więc swój dotychczasowy zawód blacharski i zaczął grać rolę hypnotyzera, czarodzieja, różdżkarza i znachora, wiedząc, że naiwnych wielu znajdzie.

Zaznajomiwszy się z niejakim Karolem Laengerem z Królewskiej Huty (ul. Styczyńskiego) zaangażował go jako swego sekretarza i... medjum i przygotowawszy kartki z różnemi znakami magicznemi — **zakupił dwa modele gipsowe ludzkiej czaszki i otwarł poradnię przy ul. Kościelnej 9a.**

Następnie wysłał list do niejakiej Marji Nowickiej przy ul. Styczyńskiego na skutek czego przybył do jego mieszkania jej mąż, któremu Schmidt oświadczył, że żona jest zaczarowana **przez sąsiadów** i jak nie przyniesie 20 zł., **to ta — całą rodzinę zrujnuje!!!** Mąż jednak nie w ciemię bity oglądnął bliżej oskarżonego, od którego otrzymał kartkę z napisem „Ariel" jako talizman i przyobiecawszy ponownie przyjść z pieniędzmi, więcej się nie pokazał.

Niepowodzeniem tem nie zraził się jednak oskarżony. Oto wezwano go na ulicę Ks. Łukaszczyka do leczenia **panny Grety,** u której zastosował hypnozę **i smarowanie oliwą.** Wizytę powtórzył kilka razy, za co **otrzymał 13 zł.** Od córki rzeźnika z Pniaków, za to, żeby jej narzeczonego nakłonił do małżeństwa wyłudził 80 zł. W tym celu w obecności dziewczyny Laenger udawał medjum, a sam mistrz poinformował ją o wyniku seansu, zapewne dodatnim, gdyż ta poleciła mu pewnego kolejarza z Orzegowa, od którego za „dopomożenie" do wygrania procesu uzyskał 50 zł. Dalej w mieszkaniu krawcowej Nowakówny z ul. 3. Maja przeprowadzał oskarżony **różne eksprymenty hypnotyczne,** by zaspokoić ciekawość pewnej **handlarki — czy ją mąż zdradza.** Otrzymana kwotą 80 zł. podzielili się z **medjum Laengerem.**

Krótko mówiąc, interes zaczął się na dobre rozwijać i klijentów coraz więcej przybywało, nietylko miejscowych, ale i z dalszych okolic.

Schmidt zauważył jednak, że gipsowe czaszki „podpadają" zanadto stronom i postanowił dlatego zdobyć **prawdziwą czaszkę ludzką.** W tym celu wybrał się na **cmentarz ewangielicki przy ul. Bytomskiej** w Królewskiej Hucie. Przyszło mu to łatwo, gdyż sam był ewangielikiem. Nawiązał bliższe stosunki z pomocnikiem grabarza i przy pomocy wódki, **uzupełnił i tę dręczącą go lukę.** Prawdziwa czaszka ludzka była już w jego posiadaniu. Czaszka ta służyła oskarżonemu do **skuteczniejszego czarowania,** za co otrzymywał **większe kwoty i poszkodował kilkanaście osób.**

Mając już nieco gotówki, przystąpił do poszukiwania **ukrytych skarbów.** Poinformowany, że niejaka Karolina Florjanowa z Siemianowic posiada **3000 zł.,** postanowił ją wydostać dla siebie. Upozorował więc, że wie o **ukrytych skarbach w Grodźcu, Częstochowie i na Klimczoku,** jednak skarby te mogą być dopiero **po 3 latach wydobyte,** gdyż w międzyczasie muszą być odprawiane modły w Panewnikach, **na co potrzeba więcej pieniędzy.**

Łatwowierna Florjanowa zaspakajała **żądania oszusta,** dając mu szereg razy po kilkadziesiąt złotych, co po niejakim czasie uczyniło w sumie kilkaset zł. i 50 dolarów. Część tych pieniędzy obrócił oszust na kupno motocykla — resztę zużył na wystawne życie **i hulanki.**

Ale wkońcu miarka się przebrała i 15 listopada 1933 r. zaaresztowany, przyznał się do **popełnionych oszustw,** uprawianych **od 1928 roku,** tłumaczył się brakiem pracy, przyznając się również do częstych wyjazdów **do Grodźca,** gdzie podobno szukał po grobowcach ukrytych skarbów.

Ile poszkodowanych padło ofiarą oszusta dokładnie **nie można ustalić,** gdyż oskarżony tego nie wie lub nie chce wyjawić, a poszkodowani **nie zgłaszają się,** prawdopodobnie ze wstydu.

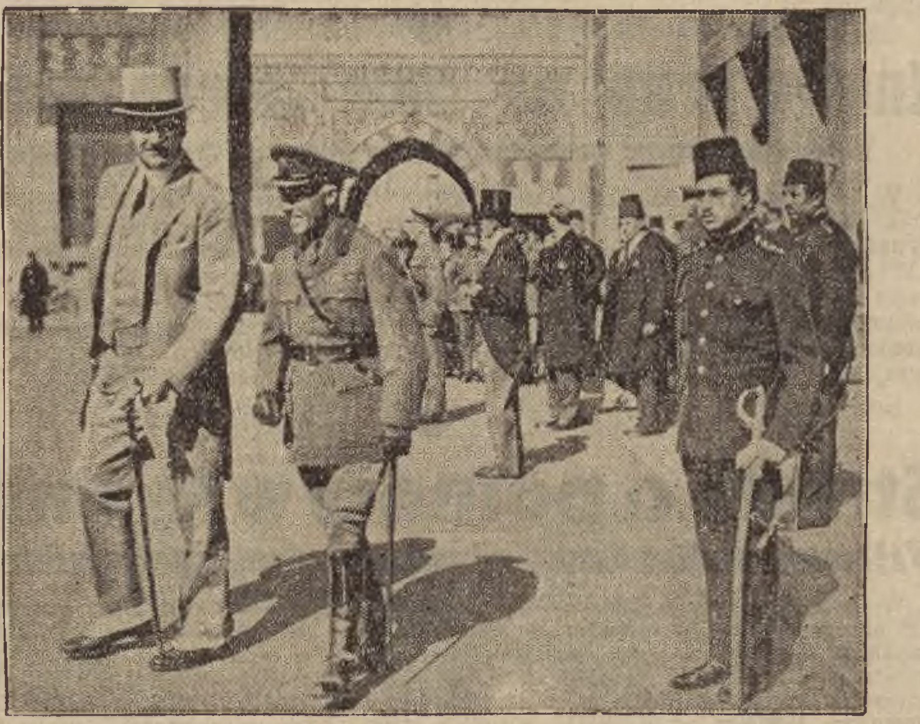
Oskarżony był już karany za kradzież, **oszustwo i paserstwo,** to też z obawy przed jego ucieczką i z uwagi na bliskość granicy, oraz **iż czyny, dotąd nie ujawnione oszustwa przesiaduje w areszcie.**

W dniu 19 stycznia br. wydobył Sąd Okręgowy w Król. Hucie **ukryte skarby** oszusta hypnotyzera Jerzego Schmidta i jego pomocnika Laengera. Schmidt przyznał się do zarzuconych mu oszustw i okazał skruchę, prosząc **Sąd o łagodny wymiar kary;** Sąd skazał **go na 12 miesięcy więzienia,** z czego darował **mu 1 miesiąc więzienia na podstawie amnestji,** bez zaliczenia mu dotychczasowego aresztu **od 15 listopada 1933 r.**

Pomocnik jego Laenger, mimo udowodnienia mu współdziałania w 3 wypadkach oszustwa, był zdziwiony, **że znajduje się na ławie oskarżeń** i do **współdziałania ze Schmidtem** się nie przyznał.

Ze względu na jego dotychczasową niekaralność został zasądzony na **6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat.**

Takim rezultatem zakończyła się fantazja oszusta o hypnozie i ukrytych skarbach. (b)



Nowy angielski komisarz dla Egiptu Sir Miles Lampson przybył do Kairu i został w Port Said uroczyście przyjęty przez głównodowodzącego angielskich wojsk, stacjonowanych w Egipcie, generała Browna, oraz dostojników rządu egipskiego.

Nowa taryfa pocztowo-lotnicza

Ministerstwo poczt i telegrafów z dniem 15-go stycznia 1934 r znacznie obniżyło, jak wiadomo, opłaty za **przewóz lotniczy przesyłek listowych i przekazów pocztowych.** Opłaty te (poza normalną opłatą pocztową) wynoszą: w obrocie wewnętrznym za kartkę **pocztową 10 gr.,** za list do 20 gr. wag. i za przekaz pocztowy 15 groszy; w obrocie europejskim za kartkę pocztową 20 lub 30 groszy, a za list do wagi 20 gram. 30 lub 40 gr. zależnie od kraju przeznaczenia.

Przesyłki listowe mogą być nadawane, jako lotnicze do wszystkich krajów świata, paczki zaś tylko w obrocie z niektóremi krajami europejskiemi, a przekazy pocztowe tylko w obrocie wewnętrznym.

Lotnicze przesyłki listowe nadawać można we wszystkich urzędach pocztowych, oraz wrzucać do specjalnych skrzynek poczty lotniczej.

TU WYCIĄĆ!

— 350 —

sić ją o przebaczenie za to, że bez jej pozwolenia użył jej jako modelu do swego obrazu?

Podczas gdy walczył ze zmieszaniem, Olga przyglądała się obrazowi z wielką uwagą.

Wreszcie zwróciła się ku hrabiemu.

— Obraz zapowiada się bardzo dobrze — rzekła. — Zdaje mi się, panie hrabio, że pan jest prawdziwym artystą.

Chociaż pochwałę tę wypowiedziała zwyczajna pokojówka, Jerzy — sam nie wiedząc dlaczego — ucieszył się z niej bardzo.

Równocześnie zdziwiła go jednak spokojna pewność, z jaką Klara wypowiedziała sąd o jego obrazie.

— Cieszy mnie bardzo, że się ten obraz panience podoba — odparł z uśmiechem — chociaż ja sam wcale nie jestem z niego zadowolony.

Ale pani — jak widzę — interesuje się żywo sztuką?

Olga uśmiechnęła się również.

— Tak jest panie hrabio. Sztuka przecież rozjaśnia i upiększa nam życie.

Jerzy zdumiał się, słysząc podobne słowa z ust pokojówki.

— Ma pani słuszność, panno Klaro — przyznał jej. — Czy w swym zawodzie ma pani jednak czas i sposobność do zajmowania się nią?

Olga bawiła się jasnymi lokami Zosi, która przytuliła się do jej ramienia.

— Niestety nie. Dawniej jednak miałam sposobność po temu.

— 351 —

Skończyłam wyższe szkoły. Tylko szczególne warunki zmusiły mnie do przyjęcia miejsca służącej.

— Ach, tak!

Hrabiemu Jerzemu zdawało się, że zrozumiał. Zapewne zmusiła ją do tego nędza, która już niejedno życie ludzkie złamała w dobie największego rozkwitu.

Zaczął nagle innemi oczyma spoglądać na mniemaną pokojówkę.

Pochodziła z wyższej sfery. Stąd delikatność jej rysów, dystynkcja w obejściu i wyszukany sposób wyrażania się!

I ta śliczna istota musiała służyć takiej baronówne Werner, musiała znosić w jego obecności jej złe humory!

O, teraz pojmował, dlaczego wówczas płakała!

Nawet gdyby była zwyczajną pokojówką, Jerzy nigdy nie byłby uchybił szacunkowi, należnemu jej płci. Od tej chwili nie mógł jednak traktować jej jako służącej, lecz jako damę z towarzystwa.

— Czy nie bierze mi pani tego za złe, że nie zapytawszy pani przedtem, ośmieliłem się użyć ją za model do mej Madonny?

Olga potrząsnęła głową.

— Wcale nie. Przecież ma pan zamiar stworzyć szlachetne i piękne dzieło. Czy Madonna ta będzie służyła dla jakiegoś określonego celu?

Jerzy uradowany jej zainteresowaniem, objaśnił ją natychmiast.

— Jak pani widzi jednak — zakończył — nie mogę wybrnąć z tego szkicu.

Humor

LOGICZNE WYJAŚNIENIE.

— Dlaczego właściwie powieści kryminalne piszą tylko mężczyźni?

— Bardzo proste. Żadna kobieta nie umiałaby dochować znanej sobie tajemnicy przez pareset stron powieści.

„KOMPLEMENT".

W pensjonacie jeden z gości siedzi obok jego właścicielki. Właśnie podano rybę. Gość zwraca się do sąsiadki:

— Co za szkoda, że nie byłem pani sąsiadem przy stole tydzień temu?

— Doprawdy? — Nospodziewanie jest uszczęśliwiona komplementem. — Czy można wiedzieć dlaczego?

— Bo wtedy ta ryba, którą mi podano, była jeszcze świeża...

NA WSI.

— Przyszliśmy do was Macieju, bośćie ostali obrani wójtem po nieboszczyku Kacperzaku.

— E dziękuiem wam ślicznie. Dość mam ze swoiem bydlem do roboty.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Druga porażka polskich pięściarzy w Szwecji

Poznań — Oerebro 6:8

Drugie spotkanie pięściarzy polskich w Szwecji pod nazwą Poznań — reprezentacja czterech miast Malmoe, Goeteborg, Oerebro i Berengne zakończyło się ponownie naszą porażką w stosunku 6:8. Tym razem prześladował nas dotkliwy pech. W wadze średniej spotkanie Majchrzycki — Hanson zakończyło się poważną kontuzją Majchrzyckiego. Po wysoko wygranej pierwszej rundzie, w ostatniej chwili Haakonsen, wchodząc w zwarcie z nisko pochyloną głową, uderzył czaszką Majchrzyckiego w oko, rozcinając mu powiekę w dwu miejscach. Krew zalała Polakowi zupełnie twarz, tak że nie obeszło się bez interwencji lekarzy i zszywania. Walkę natuaralnie przerwano.

Mecz w Oerebro odbył się tylko w 7 wagach, gdyż Antczak nie mógł startować z powodu kontuzji nosa, który coprawda goi się, ale nie pozwala jeszcze na walkę.

Zawiódł w drużynie polskiej ponownie Garncarek i Piłat, który przekonał się na własnej skórze, że musi się jeszcze bardzo wiele nauczyć, aby zostać prawdziwie pierwszorzędną wagą ciężką.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Jarząbek odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Szwedem Grahnem. W wadze koguciej Rogalski przez k. o., zwyciężył Stenborga. W wadze piórkowej Kajnar odniósł zwycięstwo na pkt. nad Andersonem. W wadze lekkiej Bąkowski uległ nieznacznie Karlssonowi. W walce półśredniej słabo dysponowany Garncarek przegrał wyraźnie do Karlssona II. W średniej wadze Majchrzycki przegrał do Hansona naskutek przerwania walki przez lekarza. W wadze ciężkiej Piłat w trzeciem starciu blisko k. o. przegrywa wyraźnie do Gullstroema.

Sport na Śląsku

DECYDUJĄCY O MISTRZOSTWIE MECZ KLASY B. W HOKEJU NA LODZIE PRZERWANY

Na Sztucznym Torze w Katowicach rozegrano w ub. czwartek mecz hokejowy z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy B. pomiędzy „Pogonią" katowicką a „Silesią" z Giszowca, przerwany w drugiej tercji przy stanie 2:1 na korzyść „Pogoni".

Bezpośrednią przyczyną przerwania powyższego meczu była ostra gra, forsowana przez oba zespoły.

K. S. FORTUNA BRZOZOWICE — ORZEŁ WEŁNOWIEC 4:5

Mecz powyższy odbył się w ub. niedzielę na boisku w Brzozowicach. Orzeł wystąpił w najlepszym składzie, i z trudem uzyskał powyższy wynik. Z Fortuny wyróżnili się środkowy atak i pomoc. Sędzia p. Łapak dobry.

RUCH HAJDUKI W BRZOZOWICACH!

W niedzielę dnia 21 gości w Brzozowicach znana drużyna Ruch Wielkie Hajduki. Po porażce K. S. Ruch w Szarleju będzie się starał wystawić swoją najlepszą drużynę, gdyż K. S. Fortuna, znajduje się obecnie u szczytu swej formy. Zawody rozpoczynają się o godz. 13.30. Przedmecz: drużyny młodsze.

KLUB SPORTOWY „ORZEŁ" W MOKREM

odbył z końcem ub r. swoje ósme doroczne walne zgromadzenie. Walne zgromadzenie ukonstytuowało zarząd klubu jak następuje: prezes: Pawlas Ryszard, zast. prezesa: Bojdoł Jan, sekretarz: Manol Emil, zast. sekr.: Szafranek Adolf, skarbnik: Widera Ludwik, gospodarz: Cichy Antoni, kier. techniczny: Minoł Wilhelm itd.

Klub ma zorganizowane: sekcję piłki nożnej, szachową i z rokiem bieżącym organizuje sekcję lekkoatletyczną i gier sportowych. Klub jest członkiem Śl. O. Z. P. N. i poszukuje przeciwników dla swojej I i II drużyny seniorów oraz I druż. juniorów.

Korespondencje, dotyczącą gier kierować pod adr.: Manol Emil, Mokre Śl., ul. św. Jerzego 11.

HALOWE ZAWODY LEKKO - ATLETYCZNE W KRÓL. HUCIE

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Król. Hucie w sali gimnastycznej Miejskiego Instytutu Kształcenia Handlowego przy ul. Dąbrowskiego zawody lekkoatletyczne o nagrodę, ufundowaną przez p. radcę miejskiego Ćwiżewicza pomiędzy Tow. Gimn. „Sokół" Mikołów - Knurów - Król. Huta.

Zawody obejmują następujące konkurencje: skok wdal z miejsca i z rozbiegiem, skok wzwyż z miejsca i z rozbiegiem, pchnięcie kulą jedno- i oburącz, skok o tyczce i wspinanie po linie. Początek o godz. 14.

WALNE ZEBRANIE SOZPN.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Katowicach w sali Powstańców doroczne walne zebranie SOZPN., które zapowiada się b. ciekawie z względu na udział delegatów prawie 150 klubów piłkarskich na Śląsku.

Również w niedzielę odbędzie się w Warszawie walne zebranie Ligi, na którem ma zapaść uchwała reorganizacji Ligi, zmniejszająca liczbę klubów ligowych do 10 lub 12 klubów.

W Katowicach w Hotelu Europejskim o godz. 10 — obrady Śl. Okr. Zw. Pływackiego.

POKAZY ŁYŻWIARSKIE W JASTRZĘBIU ZDROJU.

Dla propagandy sportu łyżwiarskiego odbędą się w niedzielę dnia 21 I. br. o godz. 15 na torze łyżwiarskim w Jastrzębiu Dolnem, obok Kasyna Dolnego, pokazy łyżwiarskie. Program obejmuje jazdę szybką na dystansie 500, 1000 i 1500 m. oraz jazdę figurową dla pań i panów pojedyńczo i parami. Podczas popisów przygrywać będzie orkiestra doborowa. Tor zaopatrzony jest w oświetlenie elektryczne, reflektory, bufet, szatnie etc.

Ze względu na ożywiony ruch należy przypuszczać, iż impreza ta, pierwsza tego rodzaju, pod kierownictwem miejscowego instruktora, zgromadzi na starcie liczną rzeszę uczestników i miłośników sportu łyżwiarskiego.

Druga niedziela hokejowych mistrzostw Polski

Rewanżowe mecze hokejowej puli finałowej rozegrane zostaną w najbliższą niedzielę według następującego programu: w Wilnie Ognisko zmierzy się z warszawską Legją (sędziuje S. Szerauc), we Lwowie, Pogoń z AZS. Poznańskim (sędzia S. Sachs) i w Krynicy KTH. z Czarnymi lwowskimi (sędziuje S. Żebrowski.)

O ile ostatni mecz nie budzi specjalnego zainteresowania, gdyż mało prawdopodobne jest, aby KTH. wygrało mecz różnicą przynajmniej czterech bramek, nawet uwzględniając gorącą publiczność krynicką — o tyle mecze w Wilnie i Lwowie mają posmak największej sensacji, szczególnie, że obie pokonane drużyny walczą na własnych lodowiskach. Jeśli uwzględnić, że siły wszystkich czterech drużyn są niemal zupełnie równe — zrozumiałem się stanie, że własna widownia może być tym atutem, który zadecyduje o dalszym przebiegu walk o mistrzostwo Polski.

Nawiasem dodać należy, że wszystkie mecze puli, jak i turnieju finałowego grane są do wyniku (a więc z ewentualnemi przedłużeniami) przyczem przy równości punktów decydujące stosunek bramek, a o ile i ten jest równy — trzeci decyduje mecz.

Staranne przygotowania Czechów do meczu piłkarskiego z Polską

Czeski Związek Piłkarski przygotowuje się nadzwyczaj starannie do meczu rewanżowego o mistrzostwo świata z Polską, który się odbędzie 15 kwietnia w Pradze czeskiej. Doskonałe wyniki, uzyskane przez Polaków w Niemczech, Holandii, Belgii i Francji sprawiły, że Czesi przestali lekceważyć polskie piłkarstwo. Czeski związek wybrał z olbrzymiej armji piłkarzy kilkudziesięciu zawodników, z którymi przeprowadzony zostanie specjalny trening.

Najlepsi zawodnicy rozegrają szereg treningowych spotkań. 21 stycznia na meczu z Berlinem Praga wystawia kombinowany skład, który ma wykazać formę poszczególnych reprezentantów czeskich. Równocześnie drugi team czeski walczyć będzie w meczu treningowym z klubem wiedeńskim. 28 stycznia odbędą się w Pradze, w Brnie i Pilźnie trzy dalsze treningowe mecze. Najlepsza jedenastka wyłoniona na tych spotkaniach walczyć będzie 25 marca w Paryżu z reprezentacją Francji. Dopiero potem kapitan czeskiego związku ustali ostateczny skład reprezentacji na mecz z Polską.

Zaproszenie polskich lekkoatletów do Ameryki

Rada Organizacyjna Polaków Zagranicą otrzymała od Związku Sokolstwa Polskiego w Ameryce depeszę, zawiadamiającą że w dniu 3 marca w Nowym Jorku odbędą się wielkie zawody lekkoatletyczne.

Na zawody Związek Sokolstwa w Ameryce zaprosił Walasiewiczównę oraz proponuje przyjazd dwóch lekkoatletów warszawskich a minowicie Kusocińskiego i Pławczyka. Prawdopodobnie jednak, ze względu na brak treningu i niewysoką formę, wyjazd tych zawodników nie będzie mógł dojść do skutku.

Sport w Wielkopolsce

ZGROMADZENIE POZN. OKR. ZW. PIŁKI NOŻNEJ.

W niedzielę odbędzie się roczne walne zgromadzenie POZPN., które odbędzie się o godz. 10 w lokalu p. Jarockiej przy ul. Masztalarskiej 8a. Zarząd przygotował obszerne sprawozdanie, które świadczy, że piłkarstwo nasze mimo kryzysu rozwija się, choć bardzo powoli. Wszędzie daje się zauważyć zdobycie klubów.

FINAŁY MISTRZOSTW MŁODZIKÓW POZB.

W niedzielę dnia 21 bm. o godz. 18-tej odbędzie się finał mistrzostw młodzików. Do finału zakwalifikowały się następujące pary:

W wadze papierowej: Janowczyk i Gorącniak, Sokół Poznań. W wadze muszej: Pela, Sokół, Stefański, z Drużyny Błękitnych. W wadze koguciej: Mrozowski, Cuiavia - Zdrój, Inowrocław i Frankowski — Warta. W wadze piórkowej: Woźniak Zygmunt — Sokół i Kujawski — Warta. W wadze lekkiej: Stube — Cuiavia - Zdrój, Inowrocław i Nowicki — Sokół. W wadze półśredniej: Tylewski i Grzechowiak — Sokół. W wadze półciężkiej: Scholz — Warta i Pokrzywnicki — Sokół.

Zaznaczamy, że wejście do Ośrodka z ulicy Bukowskiej.

Kanada - W. E. V. Wiedeń 6:0

Serja zwycięstw hokeistów kanadyjskich „Ottawa Shamrocks" nadal nie jest powstrzymana, bowiem WEV Wiedeń przegrał na swojem lodowisku w stosunku 6:0.

Szkoła biegów zjazdowych i slalomu w Zwardoniu

Śląska szkoła narciarska oddział w Zwardoniu, urządza od dnia 21 bm począwszy w każdą niedzielę naukę biegów zjazdowych i slalomu dla wszystkich bez wyjątku narciarzy, którzy chcą podnieść swą klasę jazdy. Naukę prowadzą trenerzy P. Z. N., a mianowicie: por. Kasprzyk Artur i Żytkowicz Władysław, wybitni instruktorzy i znawcy sportu narciarskiego.

Opłata za 3-godzinną lekcję wynosi 3 złote. Zbiórka w każdą niedzielę o godz. 10 w Schronisku P. T. T. w Zwardoniu.

Nieprzyjemna przygoda naszych ping pong'sów

Jak donoszą z Brukseli, przed kilku dniami miał się odbyć w Verviers (Belgja) mecz pingpongowy między Polską a Belgją. W skład drużyny polskiej wchodzić mieli doskonali nasi pingpongiści z Erlichem na czele — zamieszkali stale we Francji. Niestety mecz ten do skutku nie doszedł, gdyż na granicy francusko - belgijskiej okazało się, że gracze nasi nie zaopatrzyli się w wizy belgijskie i nie mogą być wpuszczeni do Belgji. Ponieważ gracze polscy jechali na ostatnią chwilę, więc nie było czasu na powrót do Paryża. Mecz Verviers został odwołany.

Skocznia narciarska w Solftea gotowa do zawodów FIS.

Wybudowana wielkim kosztem okazała skocznia narciarska w Solftea (Szwecja), gdzie w tym roku odbędą się zawody FIS, została w ub. niedzielę uroczyście poświęcona. Pogoda dopisała a przy wspaniałych warunkach odbyły się pierwsze skoki, przyczem najdłuższy skok uzyskał Erikson 66 mtr.

O reformę zakazu należenia uczniów do klubów sportowych

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych pracuje obecnie nad gromadzeniem materjałów i ukończeniem memorjału do Ministerstwa Oświaty w sprawie trwającego od sześciu lat znanego zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych. Zarząd ZZ. w memorjale swym przedstawi straty, jakie poniósł sport wskutek tego zakazu oraz podkreśli wydatną pracę szeregu klubów nad wychowaniem młodzieży. We wniosku zarząd ZZ. domagać się będzie cofnięcia zakazu przynajmniej dla uczniów klas licealnych, a nadto zgodzi się, by wśród klubów sportowych przeprowadzona została selekcja i wybrane zostały te kluby, do których młodzież mogłaby należeć bądź w charakterze członków, bądź też w charakterze specjalnych sekcyj szkolnych czy też t. zw. „ćwiczących".

117:5

Taki stosunek bramek uzyskali w 20 meczach kanadyjskich hokeiści „Ottawa Shamrocks".

Hokeiści polscy startują na mistrzostwach świata

Jak się dowiadujemy w Polskim Zw. Hokeja Lodowego, sprawa wysłania naszej reprezentacji hokejowej na mistrzostwa świata do Medjolanu (3 — 11 lutego) jest nadal aktualną, a kwestja wyjazdu uzależniona jest jedynie od spraw finansowych, a mianowicie od przyznania związkowi przyrzeczonych już subwencyj.

Zarząd Związku wychodzi bowiem z tego założenia, że chociaż poszczególne nasze drużyny znajdują się w roku bieżącym w słabej formie, to jednak w każdej z lepszych drużyn posiadamy dobrych graczy, a drużyna reprezentacyjna, zestawiona z najlepszych naszych graczy, wróży nawet sukcesy.

Hokeiści Kanady nie przyjadą do Polski

Wyjazd naszej reprezentacji do Pragi, Wiednia i Budapesztu

Drużyna kanadyjska Saskatoon Quakers, która w okresie 20—24 stycznia miała rozegrać spotkanie z reprezentacją naszą — zerwała przed paru dniami kontrakt, motywując swój krok lepszemi warunkami finansowemi, otrzymanemi od lodowisk w Pradze Czeskiej i Budapeszcie.

PZHL wnosi w tej sprawie odwołanie do Międzynarodowej Ligi Hokejowej, gdzie leży już również skarga angielskiego Zw. Hokejowego, opartego na takich samych przyczynach. Odszkodowanie, jakie przy puszczalnie uzyskamy, nie zastąpi niestety meczów na boisku.

Równolegle podkreślić należy już nie tylko niesportowe, ale i niekupieckie postępowanie Kanadyjczyków: targi o ekwiwalent finansowy były prowadzone, do ostatniej chwili, kłócono się o każdą taksówkę, o każdy najdrobniejszy wydatek. Wreszcie ugodnono wszystkie kwestje sporne i wszystko zdawało się być na najlepszej drodze.

W tej sytuacji — PZHL., który zasadniczo zdecydował wyjazd do Medjolanu na mistrzostwo świata — rozpoczął energiczne starania o zorganizowanie tournee przez gry w Budapeszcie, Pradze Czeskiej i Wiedniu, względnie w jednej lub dwu z tych miejscowości. Finalizacja tych zamierzeń winna nastąpić w ciągu najbliższych paru dni. O ile uzyskane zostanie subsydjum z MSZ — wyjazd dojdzie do skutku w przyszłym tygodniu.



W cztery oczy

Gdy kobieta kocha bez wzajemności

— STRAPIONA MARYSIA Z NOWEJ WSI. Prawie każda kobieta jest istotą, która **kieruje się więcej sercem, niż rozumem,** dlatego też tak często bywa, że obdarza ona swem uczuciem ludzi, którzy na to nie zasługują. Ale trudno. **Miłość z rozsądkiem nie zawsze stoją w zgodzie.** Nie dziwię się więc, że pisze Pani o sobie, iż jest biedna i nieszczęśliwa, ale też **nie powinna się Pani poddawać rozpaczy.**

Drogie dziecko. Gdyby było można zabronić sercu kochać, to **poradziłbym Pani tak zrobić,** gdyż kochany przez Panią człowiek **niezupełnie zasługuje na Jej miłość.** Jest zarozumiały, uparty, niedowiarek i t. d., pozatem źle traktuje kobiety. Jeżeli przytem i Pani nie jest pozbawiona wad, do czego się Pani zresztą sama przyznaje, to **pożycie Wasze może być nieszczęśliwe.** W małżeństwie zawsze musi jedna strona być ustępliwa, a tymczasem **Wy oboje jesteście uparci.** Mam jednak nadzieję, że płomienna miłość, jaką Pani żywi w swem serduszku do tego człowieka **naprawi Pani charakter.**

Pyta się Pani jak pozyskać sobie jego miłość. O to w obecnem stadjum Waszej znajomości jest trudno. Narazie winna się Pani starać o **pozyskanie sobie jego sympatji.** Musi mu się Pani dać poznać z jaknajlepszej strony. Należy unikać wszystkiego, co go razi i starannie ukrywać swe wady. Jeżeli Pani zdobędzie sobie jego sympatję, to **sympatja ta może się zczasem przerodzić w miłość.** Narazie nic innego nie może Pani robić. Ciągle narzucanie się kobiety ze swą miłością daje wręcz odwrotny skutek. Nie powinno też Pani na to pozwalać poczucie godności własnej.

Obowiązek wobec Ojczyzny

należy spełnić

— C.-K. JULEK. Drogi Panie. Życie nie zawsze układa się tak, jakbyśmy tego pragnęli. Często na drodze stoją nam przeszkody do niepokonania. Przeszkoda, jaką Pan ma nie jest wielka, dlatego też **nie mogę Panu radzić, jakim sposobem uniknąć służby wojskowej.** Niech Pan pamięta o tem, że **odbycie służby wojskowej jest pierwszym obowiązkiem każdego prawego obywatela** i od obowiązku tego nie wolno jest się uchylać. Okres służby wojskowej minie szybko, będzie krótkim i barwnym epizodem w Pańskiem życiu, a wtedy może się Pan ożenić z czystem i spokojnem sumieniem. Przed odbyciem służby wojskowej jednak **nie radzę się Panu żenić.** Jeżeli narzeczona Pana kocha, to napewno poczeka te kilkanaście miesięcy.

Zresztą sprawa nie jest jeszcze przesądzona. Jest bardzo możliwe, że komisja lekarska znajdzie u Pana w czasie badania jakiś defekt w organiźmie i **zwolni Pana od służby wojskowej.**

Zerwać i zapomnieć

— **„NIEZDECYDOWANA".** Droga Pani. Z położenia, w jakiem się Pani znalazła, niema innego wyjścia, jak tylko zerwać wiążącą Was nić i starać się zapomnieć. Niech Pani wyjedzie na pewien czas gdzieś do krewnych, lub znajomych, a zapomnienie przyjdzie tem prędzej. Lepiej to uczynić zaraz, gdyż później może się wyłonić szereg komplikacyj, któreby to Pani uniemożliwiły.

Ir.—skl.

Ciekawy spór o 250 tys. złotych

wygranych na loterji

Z Lwowa donoszą:

Ostatnia wygrana 4-ej klasy Loterji Państwowej, w kwocie 250.000 zł., która padła w zeszły piątek na numer 149.476, będzie przedmiotem sensacyjnego sporu sądowego. Los ten w ciągu trzech pierwszych klas był w posiadaniu p. L. K. ze Lwowa, który na Święta Bożego Narodzenia wyjechał do Zakopanego i na czas nie odnowił losu do 4-tej klasy. Z Zakopanego p. K. przysłał pocztą pieniądze do kolektora, w międzyczasie jednak padła na ten numer wygrana. Kolektor tłumaczył zatem, że wygrana należy się jemu, właściciel zaś losu w poprzednich klasach dowodził, że wpłacił pieniądze przed losowaniem. Rozstrzygnięcie sprawy przejdzie niewątpliwie przez wszystkie instancje sądowe i w każdym razie wygrana ćwierć miljona złotych będzie długo czekała, zanim sąd ustali, kto właściwie jest uprawniony do jej podjęcia.

Odpowiedzi Redakcji

P. P. Dzieckowice. Musi Pan zwrócić się do Sądu, a poprzednio uiścić przez Sąd wymaganą opłatę.

L. J. G. Jeżeli kasa ta została zlikwidowana, to pretensje Pańskie przepadły, jeżeli zaś istnieje, to wypłata Pańskich należności uzależniona jest od tego, czy kasa ta posiada własne kapitały.

D. W. 99. 1) W myśl przepisów policyjnych klatka schodowa winna być oświetlona zimową porą do godz. 9 wiecz., letnią — do godz. 10 wieczor. 2) Poprawnie: Punkt zborny.

P. M. Król. Huta. Pan nie podpada pod tę ustawę.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 19 stycznia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 40.75 4 proc. poż. inwest. zw. 105.35 4 proc. poż. inwest. seryjna —, 5 proc. poż. konwersyjna 54.50. 5 proc. poż. kolejowa —, 10 proc. poż. kolejowa —, 6 proc. poż. dolarowa 60.25 — 60,50, 4 proc. poż. dolarowa 51.00 — 51.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 57.13 — 57.25 — 56.88 — 57,75 — 57.50 drobne 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83.25, 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83.25, 8 proc. L. Z Banku Gosp. Kraj. 94.00, 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25, 8 proc. obligac. Banku Gosp Kraj. 94.00. 4 i pół proc. L. Z Ziemskie Kredyt. 49.00. Tendencja mocniejsza.

Akcje:

Bank Polski 85.00, Lilpop 10.00 — 10.70, Starachowice 10.10. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Marka niem. nieof. 210.90, dolar pryw. 5.53.

Dewizy:

Belgja 123.90 124.21 123.59, Gdańsk —, Holandja 357.75 358.65 356.85 Londyn 27.84—85 27.99 27.71, Nowy Jork 5.54 5.57 5.51, Nowy Jork kabel 5.57 5.60 5.54, Paryż 34.91 35.00 34.82, Praga 26.40 26.46 26.34 Szwajcarja 172.07 172.50 171.64, Włochy 46.95 46.77 46,53, Sztokholm 143.65 143.35 142.95, Kopenhaga 124.50 125.10 123.90, Oslo 140.00 140.70 139.30 Tendencja przeważnie mocniejsza.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Dolarowa 62.00, Dillonowska 72.25. Stabiliz. 90.00, Warszawska 54.50, Śląska 54.50.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 19 stycznia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14.75, Pszenica 18,25—18.75, Owies jednolity 12—12,25, Jęczmień 695—705 gr. 14.25—14.50, Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. z workiem 21—22,50, Mąka pszenna I gat. 20 proc. z workiem 32.50—36, Ospa żytnia przem. stand 10,25—11, Rzepak zimowy 45—46, Groch Wiktorja 23—26, Gorczyca 33—35, Mak niebieski 49—54, Wyka latowa 14—15, Peluszka 14—15, Makuch lniany tafle 18.25—19.25, Śrut Soya 22,50—23, Koniczyna czerwona 170—200, Koniczyna żółta odłuszczona 90—100, Seradela 13—14, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 20 i pół gr. Koniczyna żółta w łuskach 30—35, Przelot 90—110, Tymoteusz 25—30, Raigras angielski 44—48, Siemię lniane 47—50, Łubin niebieski 6—7, Łubin żółty 9—10.

Przygody bezrobotnego Froncka



Fronckowi się tak już przykrzy,
że dostaje prawie bzika,
więc, chcąc się czemśkolwiek zająć,
kupił dużego królika.

A gdy z targu aż do domu
odbył uciążliwą drogę,
zaraz puścił swą królicę
w schludnej izbie na podłogę.

Potem udał się do miasta,
aby kupić trochę siana,
gdyż królica nic nie jadła
pewnie od samego rana.

A gdy z miasta z sianem wrócił
królica się okociła
i dobytek jego skromny
bardzo znacznie pomnożyła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.